

ALEKSANDRA BILEWICZ (ORCID: 0000-0003-1133-1270)

„Złoty środek, którym zazwyczaj chodzi życie”. O potrzebie obecności agraryzmu w Polsce

Celem artykułu jest wskazanie na aktualność idei agraryzmu ludowego – reprezentowanego przez działaczy Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” oraz Stronnictwa Ludowego (przede wszystkim przez Stanisława Miłkowskiego) i argumentacja na rzecz tezy, że przypomnienie sposobu rozumowania i postulatów agrarystów mogłoby wesprzeć rozwiązywanie problemów społecznych i gospodarczych nie tylko współczesnej wsi, ale i całego państwa. Pomogłoby także w tworzeniu wspólnego języka dla różnych aktorów dążących do zmiany polityki wiejskiej i systemu żywnościowego. W artykule w szczególności koncentruję się na trzech obszarach: dowartościowaniu drobnego rolnictwa, spółdzielczości i wizji systemu gospodarczego, oraz kształtu demokracji. Pokazuję, że idee agrarystyczne dzięki swojemu pragmatyzmowi, antyelitaryzmowi ale zarazem przywiązaniu dla demokracji i pluralizmu mogą stanowić zarazem radykalną, jak i w pewnym sensie umiarkowaną propozycję reform systemu społeczno-gospodarczego.

Słowa kluczowe: agraryzm, agraryzm ludowy, Stanisław Miłkowski, demokracja, polityka rolna, spółdzielczość

Wstęp

W 1945 roku w obozie Bergen-Belsen zginął Stanisław Miłkowski, czołowy ideolog polskiego agraryzmu. Kilka lat później, w 1948 roku, w komunistycznym państwie, na Konferencji Ideologicznej Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” (dalej: ZMW „Wici”) w Dębowej Górze, w ramach ujednoczenia i likwidacji konkurencyjnych ugrupowań i organizacji zadano ostateczny cios tej idei i ruchowi społecznemu – jednemu z najważniejszych w międzywojennej Polsce.

Od tego czasu agraryzm pozostaje ideą niemalże zapomnianą, a jeśli już przywoływana, to nietraktowaną całkiem poważnie. Bo jeśli rolnictwo staje się coraz bardziej zmarginalizowane gospodarczo, maleje też jego znaczenie w życiu wsi i całego kraju, a idea, która opiera się na jego dowartościowaniu, wysuwająca je na pierwszy plan, musi wydawać się anachroniczna. Celem niniejszego artykułu jest obrona tezy, że zapomnienie o agraryzmie i jego nieobecność w polskiej sferze publicznej są dużą stratą przyczyniającą się do upośledzenia demokracji, atrofii sfery publicznej, braku kreatywności i wizji w myśleniu o gospodarce i społeczeństwie. Pragnę rozwinąć tezę Barbary Fedyszak-Radziejowskiej, autorki artykułu „Agraryzm – zapomniany świat norm i wartości” (2012), piszącej o tym, że agraryzm to zapomniana idea, która może jednak stać się aktualna. W niniejszym tekście zostanie pokazane na konkretnych przykładach, w jaki sposób myśl agraryzyczna może pomóc w budowaniu alternatyw dla bolączek współczesnego rolnictwa, ale też – szerzej – ustroju społeczno-gospodarczego i politycznego. Agraryzm kształtował się w Europie od drugiej połowy XIX wieku, jednak swoją dojrzałą formę osiągnął w latach dwudziestych i trzydziestych wieku XX, w opozycji do rozwijających się nurtów autorytarnych. Proponował swoistą trzecią drogę między liberalizmem a socjalizmem. W okresie, kiedy Europa ogarnięta była ideologiami gloryfikującymi dyktaturę, nienawiść i przemoc, agraryzm, pozornie „zaczadzony” irracjonalną nostalgią, okazywał się ostoją myśli na wskroś demokratycznej, w swojej warstwie politycznej bliskiej liberalizmowi, jednak w sferze gospodarczej proponującej rozwiązania idące na przekór dominacji nieskrępowanego wolnego rynku. Jeśli chodzi o propozycję konkretnych rozwiązań ustrojowych, poszczególni agrarzyści niewątpliwie się różnili. Jednak można powiedzieć, że agraryzm jako całość, w swoim ogólnym zarysie, stanowił konkretną alternatywę dla nieskrępowanego kapitalizmu oraz komunizmu.

Agraryzm nie był jednolitą doktryną, choć większość jego odmian łączy wspólne wątki. Jednym z nich jest przede wszystkim szacunek do ziemi i tych, którzy ją uprawiają. Stąd przekonanie o konieczności

W okresie, kiedy Europa ogarnięta była ideologiami gloryfikującymi dyktaturę, nienawiść i przemoc, agraryzm, pozornie „zaczadzony” irracjonalną nostalgią, okazywał się ostoją myśli na wskroś demokratycznej, w swojej warstwie politycznej bliskiej liberalizmowi, jednak w sferze gospodarczej proponującej rozwiązania idące na przekór dominacji nieskrępowanego wolnego rynku.

ochrony prywatnej własności ziemi. Większość ruchów agrarystycznych popierała różne formy spółdzielczości, ale sprzeciwiała się idei kolektywizacji rolnictwa. Drugim wspólnym wątkiem jest wspieranie demokracji jako ustroju naturalnego dla uprawiających ziemię oraz opozycja wobec wszelkiego rodzaju dyktatury. Agraryzm jednocześnie sprzeciwiał się nadmiernemu, zdaniem jego zwolenników, indywidualizmowi w światopoglądzie liberalnym. Inną cechą łączącą doktryny agrarystyczne była niechęć wobec centralizacji i silnego państwa, co przejawiało się w dążeniu do jak największego upodmiotowienia lokalnych wspólnot, choć – jak zobaczymy – w polskim agraryzmie dominował nurt, który oddawał w ręce państwa (częściowe) planowanie gospodarki i postulował nacjonalizację części przemysłu.

W niniejszym tekście będę odwoływać się do prądu w polskim agraryzmie, który Tadeusz Chrobak nazwał agraryzmem ludowym (Chrobak 1998). Jego przedstawicielami byli przede wszystkim działacze ZMW „Wici” założonego w 1928 roku, a także działacze powiązane z „Wiciami” Stronnictwa Ludowego (dalej: SL) powstałego w 1931 z połączenia PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie” oraz Stronnictwa Chłopskiego. W szczególności będę odwoływać się do pism Stanisława Miłkowskiego, wicjarza i działacza SL, uznawanego za czołowego teoretyka polskiego agraryzmu w jego bardziej lewicowej, antykapitalistycznej odsłonie.

Źródła agraryzmu i jego rozwój w Europie Środkowo-Wschodniej

Niektórzy źródeł idei agrarystycznych doszukują się już w starożytnej Grecji. Uznanie rolników za filar zdecentralizowanej demokracji można odnaleźć w pismach Thomasa Jeffersona, a w XX wieku także u dystrybucjonistów, takich jak Gilbert Keith Chesterton czy Hilaire Belloc. Uznaje się, że właściwy agraryzm narodził się w drugiej połowie XIX wieku w Niemczech, a twórcą terminu „agraryzm” jest niemiecki socjolog i ekonomista Albert Schäffle. Początkowo był to ruch wielkich właścicieli ziemskich poszkodowanych przez napływ tańszych produktów rolnictwa amerykańskiego (Eellend 2008). Ich interesy reprezentował założony w 1893 roku Związek Rolników (Bund der Landwirte). Uznaje się, że niemiecki agraryzm był antydemokratyczny i przyczynił się do wzrostu antysemityzmu oraz opozycji wobec Republiki Weimarskiej (Eellend 2008, 40). Dopiero z czasem w krajach Europy Środkowo-Wschodniej agraryzm stał się ruchem chłopskim, reprezentującym przede wszystkim interesy właścicieli mniejszych gospodarstw; odpo-

wiedzią na modernizację, zagrażającą bytowi wsi w ówczesnym kształcie, a jednocześnie próbą oswojenia postępu technicznego i społecznego, a także zaprzęgnięcia go w poprawę bytu chłopów przy ocaleniu wartości ważnych dla wsi.

Agraryzm w Europie Środkowo-Wschodniej powstawał w specyficznych warunkach: przy mało wydajnym i niezaawansowanym technicznie – w porównaniu z Europą Zachodnią rolnictwie, przeważającym odsetku chłopów w tych krajach, przeludnieniu agrarnym, bezrobociu wśród robotników rolnych, a z drugiej strony równouprawnieniu politycznego chłopów (powszechne prawo głosu) (Kompaniiets 2021). Był to zatem na wsi czas kryzysu i biedy, ale jednocześnie okres emancypacji chłopów i ich rosnącej samoświadomości klasowej. Na wsi rozwijała się spółdzielczość, a także inne formy samoorganizacji, jak na przykład kółka rolnicze czy koła młodzieży wiejskiej. W tym sensie agraryzm jest z jednej strony odpowiedzią na kryzys, a z drugiej – wyrazem dążeń emancypacyjnych chłopstwa.

Agraryzm stał się istotną siłą społeczną w Europie Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym. Poza Polską partie o programie agrarystycznym istniały wówczas w Bułgarii, Czechosłowacji (Turkowski 2012), Jugosławii (partia chorwacka i serbska), Litwie, Łotwie, Estonii (Eellend 2008). Duży wpływ na polską doktrynę agrarystyczną miał agraryzm czechosłowacki, którego głównymi przedstawicielami byli Antonín Švehla, premier Czechosłowacji w latach 1922–1929, oraz Milan Hodža, lider Republikańskiej Partii Rolników i Chłopów, premier Czechosłowacji w latach 1935–1938. Większość z tych partii była zrzeszona w Zielonej Międzynarodówce (Międzynarodowym Biurze Agrarnym), założonej w Pradze w 1921 roku przez przedstawicieli partii agrarnych Bułgarii, Jugosławii, Czechosłowacji i Polski (Indraszczyk 2008). W Bułgarii partia agrarystyczna – Bułgarska Narodowa Unia Rolnicza (BANU) pod przywództwem Aleksandra Stambolijskiego – dzierżyła władzę w latach 1919–1923. Stambolijski został jednak zamordowany w 1923 roku. W innych krajach partie agrarystyczne zdobyły znaczne wpływy, tworząc koalicje rządzące w parlamentach. Część z nich zatraciła swoją pierwotną ideologię pod naciskiem narastającego pravicowego ekstremizmu i sprzymierzyła się z rządami autorytarnymi (Eellend 2008, 36). Nie stało się tak jednak w Polsce, gdzie SL oraz ZMW „Wici”, główne stronnictwa o światopoglądzie agrarystycznym, konsekwentnie pozostawały w opozycji do reżimu sanacyjnego i głosiły idee antyautorytarne. Ogólnie rzecz biorąc, we wszystkich krajach wschodnioeuropejskich partie agrarystyczne stopniowo traciły władzę na rzecz rządów autorytarnych (Eellend 2008, 54).

Agraryzm jest wynalazkiem wywodzącej się z ludu inteligencji, a więc zupełnie inaczej niż w przypadku ruchów socjalistycznych czy komunistycznych, których przywódcy najczęściej pochodzili z miejskiej inteligencji i szlachty, a nie ze środowisk robotniczych. Bell, pisząc o genezie agraryzmu w Bułgarii, wskazywał na:

pewną liczbę wyedukowanych mężczyzn, pozostających daleko od centrów władzy. Byli oni najczęściej nauczycielami, pisarzami, dziennikarzami, niskiej rangi urzędnikami, lekarzami, duchownymi lub specjalistami z jakiejś dziedziny technicznej. Ci mężczyźni, przede wszystkim ci, którzy pracowali we wsiach, stanowili most pomiędzy tradycyjnym społeczeństwem chłopskim a światem zewnętrznym (Bell 1975, 74–75).

Być może z pochodzeniem przywódców ruchu agrarystycznego wiąże się umiarkowanie agrarystycznej doktryny – jako wyrastającej z chłopstwa, jego codziennych problemów i dążeń. Plasowanie się agraryzmu jako „trzeciej drogi” może wynikać także stąd, że chłopom obcy był zarówno socjalizm jako ideologia (stworzona dla) przemysłowego proletariatu, jak i liberalizm jako doktryna burżuazyjna.

W łonie agraryzmu istniały rozmaite nurty ideowe, znacznie się od siebie różniące. Według Johanna Eellenda można wyróżnić agraryzm „romantyczny”, który emocjonalnie potępia industrializację i głosi pochwałę sielskiego życia (na przykład agraryzm bułgarski), oraz ten bardziej pragmatyczny, uznający nieuchronność postępu i konieczność równowagi rolnictwa i przemysłu, a także odpływu pewnej liczby ludności rolniczej do miast (Eellend 2008). Kompaniiets (2021), opisując agraryzm bułgarski i czzechosłowacki, nazywa ten pierwszy radykalnym, a drugi umiarkowanym. Agraryzm czzechosłowacki był programowo demokratyczny i wystrzegał się wszelkiej dyktatury; rządy Stambolijskiego w Bułgarii opisywane są jako niemal dyktatorskie, a głoszone przez niego idee agrarystyczne – przepełnione romantyczną wizją ziemi i chłopstwa, zawierające wątki antymiejskie, inspirowane rosyjskim populizmem (Bell 1975). Mimo pewnych wyjątków agraryzm pozostawał ideologią „pragmatyczną” (Eellend 2007, 36), nastawioną na rozwiązywanie konkretnych problemów. Polski agraryzm plasuje się raczej w umiarkowanym, pragmatycznym nurcie.

W Polsce początków idei agrarystycznej należy doszukiwać się w rozwoju ruchu ludowego pod koniec XIX wieku. Właściwy agraryzm, którego twórcy i zwolennicy określali się mianem agrarystów, ukształtował się w łonie ZMW „Wici” we wczesnych latach 30. W 1934 roku ukazała się broszura „Agraryzm jako forma przebudowy ustroju społecznego” pióra Stanisława Miłkowskiego, stanowiąca swoisty manifest programowy

ruchu. Miłkowski, urodzony w Sikorzycach koło Dąbrowy Tarnowskiej, syn właścicieli trzyhektarowego gospodarstwa, stał się głównym ideologiem polskiego agraryzmu i współzałożycielem „Wici”, związku współtworzonego przez takich działaczy, jak Józef Niećko, Zygmunt Załęski czy Ignacy i Zofia Solarzowa.

W 1935 roku, cztery lata po powstaniu zjednoczonego SL, z którym wicjarze ściśle współdziałali, agraryzm stał się oficjalną doktryną partii. Było to następstwem zmiany w kierownictwie ugrupowania, która przyczyniła się do zażegnania kryzysu wewnętrznego w SL. Program agrarystyczny SL zyskał szerokie poparcie, a partia stała się organizacją masową. W wyniku dominacji wicjarzy SL zradykalizowało się i przesunęło znacznie na lewo, jednak jego władze kategorycznie sprzeciwiły się współpracy z komunistami, którą postulowała część działaczy. Ugrupowanie kontynuowało zdecydowanie antysanacyjną politykę – 16 sierpnia 1937 roku zorganizowało strajk chłopski, za co wielu działaczy spotkały brutalne represje, a w zamieszkach zginęły czterdzieści cztery osoby. W wyniku tych wydarzeń SL zaczęło słabnąć, a wkrótce radykalne postulaty znalazły się na drugim planie wobec zagrożenia bezpieczeństwa państwa.

Po wybuchu wojny, w lutym 1940 roku, SL, wraz z ZMW „Wici” oraz Centralnym Związkiem Nowej Wsi, dzięki staraniom między innymi Macieja Rataja, utworzyło konspiracyjne Stronnictwo Ludowe „Roch”, pod zwierzchością Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego, które współtworzyło Polskie Państwo Podziemne. W listopadzie 1940 roku powstała organizacja wojskowa Stronnictwa – Chłopska Straż (Chłostr), przemianowana następnie na Bataliony Chłopskie, która po Armii Krajowej stała się drugą co do wielkości organizacją zbrojną w okupowanej Polsce (Noszczak 2022). „Roch” w swoim programie zachował podstawy agrarystyczne. Opowiadał się za reformą rolną, wywłaszczeniem majątków ziemskich bez odszkodowania, rozwojem spółdzielczości, uspołecznieniem najważniejszych gałęzi gospodarki, utrzymaniem własności prywatnej w rolnictwie oraz powszechnym kształceniem do 18. roku życia zarówno na wsi, jak i w mieście (Janicka 1980).

Tuż po wojnie, jeszcze w 1945, SL odrodziło się jako Polskie Stronnictwo Ludowe (dalej: PSL), na którego czele stanął, powróciwszy z emigracji, Stanisław Mikołajczyk. W tej postaci weszło w skład Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Partia współpracowała wówczas ściśle z ZMW „Wici”. PSL w pierwszych latach po wojnie również kontynuowało program agrarystyczny. Kierowniczą rolę w państwie miała sprawować warstwa chłopska, a praca, w szczególności na roli, miała być wolna od wyzysku. Twardo odwoływano się do idei demokratycznych – wolności zrzeszeń i wolności sumienia (Turkowski 2002). PSL opowiadało się

przeciwko kapitalizmowi i za gospodarką uspołecznioną, planową. W związku z tym, że Kościół katolicki stał się sojusznikiem w walce z komunizmem, zaprzestano hasła antyklerykalnych. Podobnie jak przed wojną, opowiadano się za przyjaźnią z narodami słowiańskimi (Noszczak 2022). PSL konsekwentnie broniło praw człowieka i demokracji. Wyrosło na główną siłę opozycyjną w kraju, co skutkowało ciężkimi represjami wobec jego działaczy i w konsekwencji rozbiciem partii. Wyniki referendum w 1946 roku, a także wyborów w 1947 roku, które dawałyby zwycięstwo PSL, zostały sfałszowane, około 100 tys. działaczy aresztowano, wielu z nich zabito (Turkowski 2002, 46). Był to cios zadany demokracji oraz ideom agrarystycznym.

W 1949 roku z przymusowego połączenia prokomunistycznego „lubelskiego” SL oraz resztek PSL powstało Zjednoczone Stronnictwo Ludowe (dalej: ZSL) – partia satelicka wobec PZPR, która porzuciła program agrarystyczny – popierając sojusz z ZSRR oraz kolektywizację wsi. Badania nad dziejami partii wskazują, że w różnych okresach część związanych z nią środowisk podejmowała próby przemycenia pewnych elementów tradycji ruchu ludowego (Jachymek 2010). Po odwilży 1956 roku, w szczególności za prezesury Czesława Wycecha (od 1962), podjęła ona próbę ponownego włączenia w swój program elementów agrarystycznych. Aż do odrodzenia PSL w 1990 roku (po zjednoczeniu PSL „Odrodzenie”, będącego kontynuacją ZSL i PSL wilanowskiego) ZSL pozostała jednak partią o bardzo ograniczonej autonomii.

W dalszych częściach artykułu zostaną krótko przedstawione współczesne ruchy wiejskie oraz argumentacja na rzecz tezy, iż są one raczej odległe od dziedzictwa agrarystyki. Następnie zaprezentowanych zostanie kilka aspektów myśli agrarystycznej, które mogą stać się inspiracją do rozumienia i przewyższania współczesnych problemów, rzucając nowe światło na zjawiska obecnie oceniane w jednostronny sposób. Celem tej argumentacji jest pokazanie, że różne aspekty myśli agrarystycznej wciąż mogą być aktualne, można odnieść je do współczesnej sytuacji wsi i rolnictwa, a ich nieobecność w polskiej sferze publicznej tej tradycji jest dużą stratą i sprawia brak możliwości konceptualizacji alternatyw wobec dominującej narracji.

Współczesne ruchy wiejskie i paradygmat modernizacyjny

Mogłoby się wydawać, że wymazanie agrarystyki z polskiej polityki, myśli politycznej i życia społecznego nie było całkowite. Wszak do idei agrarystycznych odnosiło się w swoim programie odrodzone po trans-

formacji ustrojowej PSL. Jan Jachymek – historyk i działacz ZSL, a potem, do 1993 roku, PSL – pisał o odrodzeniu się tej doktryny w postaci neagrarnizmu (Jachymek 1993). Jak dowodził Jacek Szamik (2016), w pierwszych latach swojego istnienia działacze PSL często odwoływali się do historii i wielkich działaczy ruchu ludowego, takich jak Witos, Rataj czy Mikołajczyk. Partia przyjęła część agrarystycznego programu, dostosowując go do współczesności – wciąż uznawała rolnictwo za ważną gałąź gospodarki, postulowała ochronę prywatnej własności w rolnictwie i zarazem dystans wobec rolnictwa „farmerskiego” i przemysłowego oraz deklarowała postawę proekologiczną. Szamik dowodzi, że PSL próbowało także przeciwstawiać się hiperliberalnej polityce gospodarczej za rządów Tadeusza Mazowieckiego, krytykując między innymi tempo i zakres prywatyzacji przedsiębiorstw. Autor opracowania pisał: „Apelowano, aby więcej pieniędzy znalazło się w rękach społeczeństwa i żeby wszelkich działań rządu nie determinował przede wszystkim stan budżetu” (Szamik 2016, 108). W projekcie ustawy zasadniczej PSL, podobnie jak poprzednicy partii, opowiadało się za likwidacją senatu (Szamik 2016, 130). W ostatecznym kształcie Konstytucji z 1997 roku to PSL, jak pisze Szamik, doprowadziło do zawarcia zapisu o społecznej gospodarce rynkowej, a także o oparciu ustroju rolnego Polski na gospodarstwach rodzinnych (Szamik 2016, 130). Szamik podkreśla także prosocjalne nastawienie PSL w czasach koalicji SLD–PSL, dowodząc, że za tych rządów bardzo spadło bezrobocie (Szamik 2016, 132). Z czasem jednak odwołania do tradycji ruchu ludowego, a tym samym do agraryzmu i „trzeciej drogi” pomiędzy liberalizmem a socjalizmem, były w PSL coraz rzadsze, a program coraz bardziej rozmyty (Szamik 2016, 160). Już w 1996 roku Jachymek sceptycznie wypowiadał się o związkach ówczesnego PSL z korzeniami w ruchu ludowym. Pisał:

Ludowcy mają dziś kłopot z określeniem, do jakiej Polski dążą. Ich ideał – Polska Ludowa – nie ma dziś miejsca w dokumentach oficjalnych, określających stosunek Stronnictwa do otaczającej rzeczywistości – w PSL-owskim projekcie konstytucji używa się nazwy Rzeczpospolita Polska (Jachymek 1996, 285).

Dowodził również, że PSL odchodzi od neagrarnizmu (Jachymek 1996, 286). Odwołanie do agraryzmu nie pojawia się we współczesnym programie partii. Obecne porozumienie przedwyborcze PSL i Polski 2050 zwane Trzecią Drogą (co być może stanowi nawiązanie do tradycji ludowcowej) w znikomym stopniu komunikuje swoje poglądy na sprawy wiejskie, choć w programie przedwyborczym koalicji wysunięto postulat ochrony małych i średnich gospodarstw (por. <https://polska2050.pl/>

rozwoj-rolnictwa-polska-zywnosc-i-proste-doplaty-bezposrednie/). Można więc wysnuć wniosek, iż PSL współcześnie w zasadzie nie jest kontynuatorem tradycji agrarystycznych i nie są one w nim żywe. PSL zapracowała sobie na wizerunek partii raczej bezideowej.

Elementów agrarystycznych można doszukiwać się w innych ruchach społecznych związanych z wsią i rolnictwem, które pojawiły się na polskiej scenie politycznej po transformacji. Jednym z ważnych aktorów walczących o sprawy rolnictwa była Samoobrona RP wraz z jej przywódcą Andrzejem Lepperem – bohaterem niniejszego numeru *Praktyki Teoretycznej*. Lepper, organizując ogólnopolskie protesty, bronił interesów rolników w momencie, kiedy ich dochody drastycznie spadły w związku z pojawieniem się wolnego rynku żywności, a wielu z nich utknęło w pułapce kredytów. Odwoływał się także do interesów innych grup zmarginalizowanych. Przeciwstawiał się ówczesnej liberalnej polityce gospodarczej, godzącej w najsłabsze grupy społeczne. Miało to wyraz również w dokumentach programowych, przede wszystkim dotyczących kwestii gospodarczej. Samoobrona uznawała się za reprezentanta „lewicy” patriotycznej, odwoływała się też do idei Trzeciej Drogi i przeciwstawiała się neoliberalizmowi (Lisiakiewicz 2014). W swoich pomysłach na gospodarkę partia inspirowała się rozwiązaniami skandynawskimi (Lisiakiewicz 2014, 46). Odwoływano się także do tradycji ludowej i socjalistycznej: Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, jak również do społecznej nauki Kościoła. Partia miała rozbudowany program dotyczący wsi. Przeciwstawiała się liberalnej polityce doprowadzającej do upadku gospodarstw. Sprzeciwiała się sprzedaży ziemi dla obcokrajowców (Lisiakiewicz 2014, 51). Postulowała „wzmocnienie roli państwa w regulacji procesów gospodarczych w rolnictwie” (Lisiakiewicz 2014, 51) poprzez zwiększenie prerogatyw Agencji Rynku Rolnego, opowiadała się też za ograniczeniem importu niektórych towarów do Polski. Popierała, podobnie jak agraryści, własność spółdzielczą.

Wydaje się, że program partii, wyrażający się w konkretnych działaniach w obronie polskiego rolnictwa, był bliski agraryzmowi, choć nigdy to w pełni nie wybrzmiało. Założenia programowe Samoobrony zostały jednak przesłonięte przez negatywny wizerunek partii i jej przywódcy, uznawanego za prymitywnego, populistycznego (w negatywnym rozumieniu) demagoga, w czym ujawniały się niejednokrotnie antywiejskie stereotypy. Przyczyniły się do tego z pewnością afery z udziałem Samoobrony, na przykład tzw. seksafera. Po śmierci Leppera partia praktycznie uległa dezintegracji.

Od 2018 roku na polskiej scenie politycznej działa Agrounia – nowy ruch odwołujący się do interesów rolników, od niedawna partia poli-

tyczna. Początkowo działała jako Unia Warzywno-Ziemniaczana. Wyrosła w odpowiedzi na kryzys w polskim rolnictwie związany z rosnącymi kosztami produkcji i trudną, niestabilną sytuacją na rynku zdominowanym przez pośredników i supermarkety, załamaniem się eksportu warzyw i owoców do Rosji (założenie embarga), a także nieudolną walką z epidemią afrykańskiego pomoru świń (ASF).

Organizacja zaczęła jako fundacja, założono także związek zawodowy – ZZ Agrounia Pracownicza. Agrounia, pod przywództwem Michała Kołodziejczaka, prowadzącego wraz z rodziną stuhektarowe gospodarstwo warzywnicze, walczy o interesy rolników, odwołując się do hasła wsparcia rolnictwa rodzinnego, obrony rynku krajowego i bezpieczeństwa żywnościowego państwa, a także do „wspólnoty producentów i konsumentów”. Jej hasła można uznać za częściowo zbieżne z ideami ruchu suwerenności żywnościowej (Bilewicz 2020). Wenzel (2023) zalicza Agrounię do wiejskich ruchów społecznych charakteryzujących się celami ekonomicznymi, rozproszoną strukturą i kluczową rolą ekspresji symbolicznej. To ruchy antyelitarne, pozycjonujące się poza dotychczasowymi podziałami politycznymi.

W swoich wczesnych akcjach Agrounia zwracała uwagę głównie na fałszowanie miejsca pochodzenia produktów na półkach supermarketów. W czasie protestów w 2019 roku w Warszawie żądała, aby produkty były znakowane flagami państw pochodzenia. Agrounia domagała się wówczas również wprowadzenia embarga na węgiel z Rosji do czasu zniesienia przez ten kraj embarga na warzywa i owoce, reformy samorządu rolniczego, audytu i reformy rolniczych związków zawodowych oraz zakazu komercjalizacji ujęć wody (Wenzel 2023, 185). W 2021 roku postulowała, aby przynajmniej 70% asortymentu w supermarketach pochodziło z Polski (*Wiadomości Handlowe* 2021). Z uwagi na bardzo niskie ceny skupu niektórych produktów domagała się również skupu interwencyjnego. Protestowała także w imieniu poszczególnych branż polskiego rolnictwa, między innymi sadowników czy producentów trzody chlewnej.

W swoich protestach i akcjach Agrounia sprzymierzała się z różnymi siłami, najczęściej pravicowymi, niekiedy ze środowisk jawnie prorosyjskich. Przyłączyła się jednak także do „czarnego protestu” przeciwko zaostreniu ustawy antyaborcyjnej, a w 2022 roku zorganizowała wspólny protest z Młodzieżowym Strajkiem Klimatycznym. Kołodziejczak powiedział autorce niniejszego tekstu w wywiadzie, który przeprowadziła w ramach badań w gminie Błaszki w 2019 roku, że dostawał propozycje kandydowania z różnych list wyborczych. W najbliższych wyborach Kołodziejczak ostatecznie zdecydował się startować z list Koalicji Oby-

watelskiej. Wydaje się, że Agrounii brak spójnego programu dotyczącego rolnictwa i krajowego rynku żywności, a przede wszystkim szerszej wizji ustroju gospodarczego i społecznego. Być może dlatego – choć także zapewne z powodu szerokiego, choć obniżającego się, poparcia wśród rolników dla Prawa i Sprawiedliwości; ponadto rolnicy są kurcząca się grupą wyborców – jej poparcie jest tak niskie, mimo spektakularnych akcji i protestów, które przyciągnęły wielu uczestników. Mimo że Agrounia, będąca ruchem antyelitarnym, dążącym do ochrony rolnictwa rodzinnego i krajowego rynku zbytu, pod pewnymi względami jest bliska agraryzmowi, trudno uznać ją za ruch agrarystyczny. Współczesne wiejskie ruchy społeczne, jak się zdaje, pozbawione są odniesień historycznych i próbują na nowo wykreować swoją tożsamość. Być może brak nawiązania do korzeni wiejskich ruchów emancypacyjnych jest jedną z przyczyn słabości tych ruchów.

Wydaje się, że organizacje, partie i ruchy społeczne broniące w Polsce interesów rolników nie są w stanie przełamać obowiązującego w Polsce paradygmatu modernizacyjnego (van der Ploeg 2018; Bilewicz 2020), wedle którego rolnictwo powinno się kurczyć, koncentrować i ewoluować w kierunku farm przemysłowych. W programie rządzącej partii znajduje się ochrona gospodarstw rodzinnych i wsparcie dla krajowego przetwórstwa, jednak ta polityka nie przełamuje ogólnego trendu do dezagraryzacji i koncentracji rolnictwa, wspieranego przez dyskurs ekspercki na temat wsi i rolnictwa. W dyskursie tym można odnaleźć wizję wsi jako „wielofunkcyjnej”, redukującej funkcje rolnicze i rozwijającej się w kierunku społeczności zbliżonej do miejskiej. Niekiedy, zwłaszcza w popularnej dziennikarskiej odsłonie, pojawiają się także motywy stygmatyzacji chłopów czy rolników, czy wręcz przekonanie o ich „zbędności” albo nazywanie „hamulcowymi modernizacji” (Majcherek 2012). Wizja wsi bez rolnictwa to wizja bogacących się, aktywnych obywatelsko społeczności zbliżających się do klasy średniej. I rzeczywiście, społeczności wiejskie w pewnym stopniu się bogają, choć nadal pozostają daleko w tyle za miastami. Jednak dane pokazują, że dezagraryzująca wieś w przeważającej mierze się proletaryzuje (Halamska 2016). Według badań Marii Halamskiej i Dominiki Zwęglińskiej-Gałęckiej około 45% mieszkańców wsi wykonuje zawody robotnicze, choć rośnie również klasa średnia (28%), częściowo dzięki napływowi mieszkańców miast (Halamska i Zwęglińska-Gałęcka, 2018). Wzrostowi ekonomicznemu towarzyszy jednakże dezintegracja wiejskich społeczności, destrukcja krajobrazu, utrata małych gospodarstw, które produkowały lepszej jakości żywność niż coraz bardziej obecnie dominujące duże gospodarstwa czy kombinaty rolne przejmowane przez korporacje.

W rezultacie sama definicja wsi, zwykle obejmująca dominującą funkcję rolniczą, staje pod znakiem zapytania.

Badania na temat społecznych skutków dezagraryzacji, które przeprowadziłam w dwóch wsiach w 2022 roku (ich wyniki nie są jeszcze opublikowane), pokazały, że mieszkańcy wsi mają poczucie braku spowodowanego rozpadem więzi społecznych (ograniczenia życia towarzyskiego, wzajemnej pomocy w pracach rolnych i nie tylko, działań wspólnotowych). Dlatego potrzebna jest taka wizja wsi, która uwzględni rozwój gospodarczy, ale jednocześnie pozwala na ochronę tego, czego nie da się ująć w kategoriach czysto ekonomicznych: dobrej żywności, instytucji więziotwórczych, formalnych i nieformalnych, krajobrazu. Dalsza część artykułu służy pokazaniu, że źródłem inspiracji do tworzenia takiej wizji wsi mogą być zapomniane idee agrarystyczne, z pewnością dostosowane do obecnych warunków.

Rolnictwo i małe gospodarstwa

Aby zrozumieć, jak funkcjonuje rolnictwo jako dziedzina gospodarki, potrzebna jest specjalistyczna wiedza. Dlatego też dyskusje o rolnictwie rzadko wychodzą poza grono ekspertów, którzy często prezentują określoną, nierzadko jednostronną wizję polskiego rolnictwa i jego roli w gospodarce narodowej. W sferze tej zdecydowanie dominuje sposób myślenia oparty na wspomnianym już paradygmacie modernizacyjnym. Niechęć do małych gospodarstw jest powszechnie wyrażana przez zwolenników modernizacji wsi, mimo że stanowią one wciąż większość. W Unii Europejskiej dwie trzecie z nich ma poniżej 5 ha, lecz liczba gospodarstw tej wielkości ciągle się zmniejsza (Fienitz 2017). Można podać wiele argumentów na rzecz tezy, iż drobne rolnictwo daje wiele korzyści zarówno środowiskowych, jak i społecznych. Jak podsumowuje Fienitz (2017, 6), małe gospodarstwa odgrywają ważną rolę w ochronie bioróżnorodności (mniejsze zużycie pestycydów, częstsze przerwy między polami, podstawa życia wielu gatunków, które towarzyszyły rolnictwu od setek lat). Ponadto dzięki bardziej zróżnicowanej produkcji mniejsze gospodarstwa są odporniejsze na zmiany środowiskowe i katastrofy naturalne. Małe gospodarstwa poprzez bardziej pracochłonną produkcję zapewniają także więcej miejsc pracy niż rolnictwo wielkoskalowe (o ile, oczywiście, są opłacalne, co – jak konstatuje autor – jest możliwe, choć w obecnych warunkach dominacji rolnictwa przemysłowego trudne). Wreszcie małe gospodarstwa często uczestniczą w krótkich łańcuchach dostaw (sprzedaż bezpośrednia czy na lokalnych targach). Badanie porównawcze

Dlatego potrzebna jest taka wizja wsi, która uwzględni rozwój gospodarczy, ale jednocześnie pozwala na ochronę tego, czego nie da się ująć w kategoriach czysto ekonomicznych: dobrej żywności, instytucji więziotwórczych, formalnych i nieformalnych, krajobrazu.

Riveiry i współbadaczy (2020) nad rolą małych gospodarstw w różnych europejskich regionach pokazały, że odgrywają one istotną, choć zróżnicowaną w zależności od typu produkcji (na przykład nastawioną na eksport czy na rynek lokalny) rolę w systemie żywnościowym. Jeśli spojrzymy na małoskalowe rolnictwo z perspektywy światowej, to widać, że jest ono nie do przecenienia, ponieważ gospodarstwa do 5 ha produkują między 50 a 75% konsumowanych kalorii (Rivera et al. 2020).

W myśl paradygmatu modernizacyjnego rolnictwo polskie jest zacofane w stosunku do wzorów zachodnich. Jak się twierdzi, jedynie gospodarstwa powyżej 50 ha są w stanie zapewnić „dochód parytetowy”, więc takim przede wszystkim należy się wsparcie (Baer-Nawrocka i Poczta 2022). Struktura agrarna w myśl tego dyskursu jest „niekorzystna” i niezbędna jest jej „poprawa”, która postępuje jednak zbyt wolno, a rolnictwo, którego udział w PKB jest bardzo niski (2,5% w 2020), powinno dalej się kurczyć, ustępując miejsca pozarolniczym formom zatrudnienia. W rolnictwie pracuje 10% pracujących w Polsce i 22% pracujących na wsi, co uważane jest za odsetek zbyt wysoki. Podkreśla się relatywne ubóstwo rolników w porównaniu z innymi grupami zawodowymi, ale proponowanym rozwiązaniem nie jest lepsze wsparcie dla gospodarstw, lecz jedynie przejście do pozarolniczych form zatrudnienia.

Rzeczywiście, polska struktura agrarna odbiega od tej, która jest udziałem krajów zachodnich, takich jak Francja czy Niemcy. Wciąż dominują w niej małe gospodarstwa – w 2020 roku gospodarstwa od 1 do 5 ha stanowiły 50,2% wszystkich gospodarstw, gospodarstwa od 5–10 ha 21,9%, gospodarstwa 10–15 ha 10%, a gospodarstw powyżej 50 ha było jedynie 3% (GUS 2021). Średnia powierzchnia gospodarstwa powoli wzrasta i w 2021 roku wynosiła 11,1 ha (w 2010 roku było to 9,8 ha). Statystyki te mogą być jednak mylące. Wiele małych gospodarstw jest *de facto* nieaktywnych, prowadzi minimalną produkcję, żeby utrzymać dopłaty bezpośrednie czy inne formy wsparcia finansowego, lub są oddane w nieformalną dzierżawę sąsiadom chcącym zwiększyć areał produkcji (Marks-Bielska 2011; Heinrich-Böll-Stiftung 2019). Różne wskaźniki pokazują, że polskie rolnictwo przechodzi gwałtowne przemiany w kierunku koncentracji ziemi w rękach największych producentów i eliminacji mniejszych gospodarstw z rynku. Dzieje się tak dlatego, że produkcja na małą skalę przestaje być opłacalna. Jedną z przyczyn tej tendencji są rozwierające się nożyce cenowe między sprzedawanymi produktami rolnymi a kupowanymi przez rolników towarami i usługami, które od 2000 roku nie są korzystne dla rolnictwa (Baer-Nawrocka i Poczta 2022, 89). Rolnicy odczuwają rosnące koszty produkcji, a ceny skupu produktów rolnych są na niskim poziomie.

Czynnikiem sprzyjającym ustępowaniu małych gospodarstw na rzecz większych jest także sposób, w jaki oddziałuje Wspólna Polityka Rolna (dalej: WPR). Dopłaty, w Polsce wciąż poniżej średniej unijnej, z jednej strony stanowią wsparcie dla mniejszych gospodarstw, pozwalając tym najsłabszym wegetować, z drugiej – największa pula wsparcia jest kierowana do największych farm. W skali ogólnoeuropejskiej 82% funduszy WPR kierowanych jest do 20% największych gospodarstw. W Polsce do 20% największych gospodarstw trafia około 74%, a 1,8% gospodarstw zajmuje już ponad 31% powierzchni użytków rolnych (Heinrich-Böll-Stiftung 2019). Polityka ta w szczególności uderza w małe gospodarstwa, których liczba w UE sukcesywnie się zmniejsza. Jak napisała ekonomistka rolna Carmen Hubbard:

Sposób, w jaki skonstruowana jest WPR, w swoim początkowym kształcie i po następujących po sobie reformach, nie tylko ignorował małe gospodarstwa, ale zmuszał je do koncentracji albo likwidacji (...). Małe gospodarstwa były postrzegane jako przeszkoda w modernizacji rolnictwa UE (cyt. za Fritz 2011, 31).

W Polsce właścicielami gospodarstw otrzymujących największe fundusze są często biznesmeni, mieszkańcy miast spoza lokalnej społeczności (tzw. rolnicy walizkowi), co Biczkowski wraz ze współautorami (2022) określili mianem neokolonializmu w polskim rolnictwie.

Dezagraryzacja, zgodnie z paradygmatem modernizacyjnym, postępuje wciąż zbyt wolno, jednak jej postępy są wyraźne, a tendencja jednoznaczna – gospodarstw ubywa, w szczególności tych mniejszych. Pokazują to różne wskaźniki. Pierwszym z nich jest ubytek ziemi rolnej. Od czasu drugiej wojny światowej w Polsce ubyło 6 mln ha ziemi rolnej, w tym w latach 2002–2010 – 1,7 mln ha (Wilkin 2018). Przyczyną tego zjawiska jest między innymi postępująca presja urbanizacyjna na obszary podmiejskie, ale też na przykład zajmowanie ziemi rolnej przez właścicieli drugich domów. Drugim wskaźnikiem jest ubytek gospodarstw. Maria Halamska (2016) podaje, iż w latach 1988–2010 ubyło 30% gospodarstw większych niż 1 ha. Wyniki ostatniego spisu rolnego pokazują, że pomiędzy 2010 a 2020 rokiem liczba wszystkich gospodarstw rolnych spadła o 12,7% (GUS 2021). Jak piszą autorzy raportu GUS, było to spowodowane spadkiem liczby gospodarstw w grupach obszarowych użytków rolnych (UR) od 1 do 20 ha. Czytamy: „Najgłębszy spadek dotyczył grupy obszarowej 1–2 ha (o około 18%) oraz 5–10 ha (o ponad 16%). Najmniej gospodarstw ubyło w grupie 15–20 ha (niecałe 10%)” (GUS 2021, 14). Upadają zatem przede wszystkim mniejsze gospodarstwa, których ziemia jest dzierżawiona (formalnie lub nieformalnie), wykupywana przez więk-

szych producentów, a w pobliżu dużych aglomeracji miejskich odrolniana, by mogły na niej powstać osiedla. Istotne jest także to, że ubywa gospodarstw hodujących zwierzęta. W roku 2010 gospodarstw o profilu wyłącznie roślinnym było 38,9%, a w 2020 – 55,8%. Kolejnym wskaźnikiem jest wspomniany już spadek zatrudnienia w rolnictwie. Polska wieś przechodzi więc głębokie przemiany, których rezultatem jest zmiana wiejskiej struktury społecznej. Tym samym zmieniają się style życia, relacje rodzinne, sposoby spędzania wolnego czasu.

Wszystko wskazuje więc na fakt, że polskie rolnictwo zmierza w kierunku koncentracji ziemi w rękach największych producentów – właścicieli, by posłużyć się kategoriami van der Ploega (2018), gospodarstw farmerskich (*entrepreneurial*) bądź przemysłowych (*industrial farms*), które są prowadzone przez korporacje. Obecny rząd Prawa i Sprawiedliwości nie wdraża skutecznej polityki ochrony mniejszych gospodarstw. Liberalna opozycja nie oferuje zaś wsi nic poza paradygmatem modernizacyjnym. Bezsilna wobec sytuacji rolników jest także lewica, – choć raczej krytyczna względem paradygmatu modernizacyjnego, nie ma ona języka ani narzędzi do pogłębionej refleksji nad polskim rolnictwem oraz sformułowania realistycznych postulatów w kontrze do dominującego paradygmatu. W środowiskach lewicowych rośnie poparcie dla „lokalnej żywności”, zakładane są kooperatywy spożywcze (Bilewicz i Śpiewak 2015; 2019), istnieją grupy i organizacje wspierające permakulturę czy alternatywne, ekologiczne rolnictwo na niewielką skalę. Środowiska lewicowe odwołują się do idei suwerenności żywnościowej, agroekologii czy międzynarodowego ruchu chłopskiego (La Via Campesina – istnieje polski odłam tego ruchu, bardzo niewielka organizacja), które rezonują głównie w niszowym środowisku rolników alternatywnych, najczęściej nowo przybyłych na wieś, produkujących żywność wysokiej jakości, często ekologiczną, na niewielką skalę. Rolnicze ruchy protestu w Polsce i lewicowe, niszowe środowiska popierające alternatywne sieci żywnościowe mają częściowo podobne postulaty, lecz odwołują się do zupełnie innych dyskursów, przez co te drugie rzadko podejmują próby porozumienia i praktycznie nie wychodzą poza niszę stworzoną przez środowiska alternatywne, a te pierwsze rzadko w ogóle dostrzegają istniejące alternatywy i traktują je poważnie (Bilewicz 2020).

Odwołanie się do przedwojennych idei agrarystycznych mogłoby pomóc zasypać tę przepaść, pozwoliłoby bowiem na używanie pojęć zrozumiałych zarówno dla środowisk miejskich chcących wspierać małe czy średnie gospodarstwa rodzinne, jak i dla samych środowisk rolniczych, nie tylko alternatywnych. Oczywiście, należy wziąć pod uwagę,

że idee te powstawały w innym kontekście ekonomicznym i społecznym. Chłopstwo wówczas stanowiło około 70% populacji. Ówczesny dyskurs agrarystyczny kształtował się pod wpływem walki o reformę rolną i z wiążącym się między innymi z brakiem tej reformy ogromnym przeludnieniem agrarnym (szacowano, że na wsi mieszkało 9 mln „ludzi zbędnych”). Dlatego też agraryści postulowali odpływ znaczącej części mieszkańców wsi do innych zawodów, w tym do przemysłu. Dziś sytuacja jest zupełnie inna, jednak z punktu widzenia paradygmatu modernizacyjnego rolników wciąż jest zbyt dużo. Tutaj więc przydałby się wypracowany przez agrarystów stosunek do rolnictwa jako do wartościowej gałęzi gospodarki, co stałoby w kontrze do dezawuowania ekonomicznej wartości rolnictwa. Jego podstawą miałyby być indywidualne chłopskie gospodarstwo (Lech 1991, 92).

Krytyka wielkoskalowego rolnictwa może znaleźć podbudowę w tradycji agrarystycznej. Agraryści swoje zarzuty kierowali głównie przeciwko kolektywizacji rolnictwa w ZSRR, ale także wobec modelu amerykańskiego. Jak pisał Andrzej Lech, wiciarze:

głosili, iż zarówno zbyt wielkie, jak i zbyt małe gospodarstwa rolne (karłowate) stanowią przeszkodę dla wzrostu gospodarczego. Przypuszczali, że wpływ na taki stan rzeczy ma bezpośrednie uczestnictwo pracy ludzkiej w procesie tworzenia i związane z tym zainteresowanie jednostki efektem produkcji. Głównie dlatego w gospodarstwie chłopskim można uzyskać większy produkt z jednostki powierzchni aniżeli w gospodarstwie obszarowym (Lech 1991, 89).

Agraryści, stwierdził Lech, „podważyli marksistowskie prawo koncentracji w ekonomice. Stwierdzili wręcz, że w rolnictwie znajduje zastosowanie przeciwstawne prawo – dekoncentracji produkcji”. Dziś prawo to ewidentnie nie obowiązuje, ale są argumenty na rzecz przeciwdziałania nadmiernej koncentracji w rolnictwie.

Agraryści zwrócili ostrze swojej krytyki przeciwko kołchozom w Związku Radzieckim. Zgodnie ze swoim antyautorytarnym nastawieniem piętnowali komunizm jako ustrój niszczący wolność. Stanisław Miłkowski pisał:

Oprócz tego komunizm prowadzi do całkowitego zmechanizowania i zbiurokratyzowania życia we wszystkich jego przejawach. W ustroju tym z natury rzeczy musi zniknąć wolność osobista jednostki, gdyż człowiek obwarowany ze wszystkich stron różnego rodzaju przepisami, wykonujący każdą nawet drobną czynność według z góry ustalonej formułki, nie jest w stanie swobodnie się poruszać i musi zejść do roli bezmyślnej maszyny. A więc komunizm prowadzi do pozbawienia człowieka największego jego dobra, jaką jest wolność osobista (Miłkowski 1934, 26).

Miłkowski dowodzi, że sowchozy i kołchozy w Rosji powstały z powodu bezmyślnego przeniesienia praw rządzących produkcją przemysłową na produkcję rolną.

Można pokusić się o ogólną konstatację, iż wielkoskalowe rolnictwo, czy to w formie skolektywizowanej, czy to zdominowanej przez korporacje, ma pewne cechy wspólne, co dostrzegali agraryści. Miłkowski pisał:

Chłop, dla którego jego gospodarstwo rolne stanowi jedyne źródło utrzymania, potrafi z danego kawałka ziemi wydobyć znacznie więcej, aniżeli kapitalista rolny, posługujący się pracą najemną (...). Widzimy więc, że w gospodarstwie drobnym istnieje możliwość wydobycia większego dochodu z ziemi. Psychiczny stosunek chłopa do swojego warsztatu pracy, polegający na bezpośrednim zainteresowaniu w jego wynikach, odgrywa tutaj decydującą rolę (Miłkowski 1934, 28).

Agraryści różnie zapatrywali się na optymalną wielkość chłopskiego gospodarstwa (Lech 1991, 88). W okresie międzywojennym istniał w Polsce duży odsetek gospodarstw karłowatych, więc agraryści postulowali „upełnorolnienie” gospodarstw indywidualnych poprzez parcelację dużych majątków ziemskich. Na przykład Zygmunt Załęski, za Władysławem Grabskim, uznawał, że optymalna wielkość gospodarstwa do 10–15 ha (Załęski 1985, 259).

Struktura agrarna ówczesnej Polski miała zatem ulec, w wizji agrarystów, gruntownej przebudowie. Agraryści uznawali, i wydaje się to aktualne, że optymalna powierzchnia zależy od typu produkcji. Intensywnie uprawiane gospodarstwo warzywnicze usytuowane niedaleko dużego miasta może mieć niewielki, kilkuhektarowy areal, z którego rodzina rolnicza jest w stanie się utrzymać, natomiast gospodarstwo zbożowe lepiej sobie radzi przy większych powierzchniach. Co więcej, wiele rodzin rolniczych dywersyfikuje źródła dochodów, co sprawia, iż nie potrzebują one gospodarować na dużym areale. Pisał o tym zresztą Załęski. Jak czytamy w broszurze wydanej podczas okupacji w 1943 roku:

Spośród drobnych gospodarstw mogą pozostać małe gospodarstwa ogrodowo-warzywnicze, są one bowiem i pod względem chłonności na pracę, i pod względem dochodowości zdrowe. Dalej mogą pozostać drobne gospodarstwa rzemieślników wiejskich, dróżników, kolejarzy itp., osób utrzymujących się zasadniczo z pracy pozarolniczej. Są to dla nich dodatkowe źródła uzupełnienia skromnych uposażeń i węzły łączące z życiem rodzinnej wsi (Załęski 1985, 260).

Być może słuszny jest zatem postulat, aby część gospodarstw miała więcej ziemi, jednak z pewnością nie tyle, ile wielkoskalowe fermy przemysłowe. Tradycja agrarystyczna pomaga uzasadnić i ugruntować ruch

w kierunku obrony mniejszych gospodarstw przed likwidacją. Miłkowski tak określa stanowisko drobnego rolnika, wychodząc z założenia, że nie jest on ani kapitalistą, ani proletariuszem:

Drobne gospodarstwo chłopskie chowa w sobie dziwną tajemnicę łagodzenia w sobie przeciwieństw i tarć, jakie niepokoją i wywracają dotychczasowy ustrój społeczno-gospodarczy, przeciwieństw między pracą a posiadaniem i rozporządzaniem owocami tej pracy. Chłop jest równocześnie i właścicielem, i robotnikiem, rządzi i wykonuje w jednej osobie, jest najemnikiem u samego siebie, sam zarządza rezultatami swojej pracy. Posiadanie drobnego warsztatu ziemi nie czyni z niego kapitalisty, wyzyskującego czyjąś pracę, lecz daje mu pewność i stałość zarobkowania (...). Psychicznie nie jest więc w stosunku do innych „panem”, kapitalistą, posiada raczej duchowość niezależnego, wolnego pracownika. Jest to chyba najbardziej pożądany psychiczny stan w porządku społecznym czasów demokratycznych (Miłkowski 1934, 39).

Słowa te brzmią szczególnie we współczesnym kontekście, w którym rolnikom często przypisuje się sentymenty antydemokratyczne, „zakapiorstwo” czy deficyt postaw obywatelskich.

Dobitnie i z innej perspektywy pisał o małych gospodarstwach Władysław Grabski, niepowiązany z nurtem wiciowego agrarystyki, lecz zaliczany do nurtu agrarystycznego:

Pozostaje nam do rozpatrzenia obawa, by wieś pod wpływem miasta nie opustoszała z czasem i by w Polsce nie nastąpiło to, co w starożytnej Italii, a obecnie w Anglii, że miasta wysysały ze wsi wszystkie najlepsze siły (...). U nas mogłoby to również nastąpić, gdyby linia współczesnego rozwoju ekonomicznego prowadziła tak, jak w Italii rzymskiej i w Anglii w czasach nowożytnych – do zaniku drobnej własności rolnej. Ale na to bynajmniej się przecieć nie zanosz, i byłoby wielkim błędem, gdybyśmy chcąc zasilać miasta elementem ze wsi pochodzącym, nie popierali na wsi drobnej włościńskiej gospodarki. Takie pojmowanie wsi na miasto byłoby zresztą zupełnie sprzeczne z pojmowaniem ludu wiejskiego jako macierzy narodu, lecz odwrotnie, raczej wypływałoby z zapatrywania na niego jako na dostarczyciela prostej, grubej siły fizycznej robotczej. Wieś zaniedbana na korzyść miast nie jest twórcza, ubożeje ona sama, a miasta zapełniają się proletariatem. (...). Dziś drobnemu rolnikowi należy udostępnić postęp techniczny, podnieść produktywność i opłacalność jego pracy zawodowej na roli, a jednocześnie zachowywać i zwiększać zamięłowanie jego do gospodarstwa, podtrzymać i rozwinąć w duchu współczesnym przywiązanie do wsi rodzinnej, podnieść poczucie godności jego zawodu i stanowiska (Grabski 2016, 505–506).

Współcześnie na polskiej wsi toczy się właśnie proces, przed którym przestrzegał Grabski.

Można dodać, że aktualność diagnozy Grabskiego o ujemnym wpływie likwidacji małych gospodarstw potwierdzają dzisiejsze wyzwania

ekologiczne i klimatyczne. Idee agrarystyczne mogą bowiem pomóc spojrzeć na rolnictwo z innej perspektywy niż czysto ekonomiczna. Agraryści nie podejmowali, z oczywistych względów, problematyki ekologicznej w dzisiejszym rozumieniu, jednak byli przekonani o istnieniu nierozzerwalnego związku rolnika z otaczającą przyrodą, przypisując jej fundamentalne znaczenie i wartość. Na przykład wiciarz Józef Niećko pisał: „Człowiek – jako przejaw przyrody – ściśle z przyrodą jest związany i od jej praw nienaruszalnie uzależniony. Jest zarazem jednym z przejawów, poprzez który przyroda zmierza do swojego celu” (Niećko 1985a, 132). Miłkowski zaś pisał o chłopie: „Kierując gospodarstwem, podpatrując prawa przyrody w ustawicznym z nią współżyciu wyrabia w sobie poczucie praworządności w życiu gospodarczym i społeczno-obywatelskim” (Miłkowski 1934, 37).

Dziś, w dobie przemian klimatycznych i masowego wymierania gatunków, a także ograniczenia populacji między innymi ptaków czy pszczół, odwołanie się do tej tradycji wydaje się szczególnie zasadne. Agrarystyczne umiłowanie przyrody należałoby przekuć w dążenie do ochrony wiejskiego krajobrazu i bioróżnorodności (na przykład w formie zadrzewień śródpolnych i miedz), a na te czynniki z pewnością negatywnie wpływa dominacja farm przemysłowych. Ochrona małych gospodarstw staje się zatem celem fundamentalnym z perspektywy takich wartości jak ochrona środowiska czy jakość żywności, ewidentnie lepsza w przypadku pracochłonnej produkcji na mniejszą skalę, w szczególności ekologicznej.

Agrarystyczna wizja rolnika jako człowieka zespolonego z przyrodą i czerpiącego z niej potencjał twórczy da się z pewnością pogodzić ze wspomnianą już współczesną ideą, w Polsce wciąż mało popularną, do której odwołuje się część szeroko pojętych środowisk lewicowych czy alternatywnych, jaką jest agroekologia. Jest to dyscyplina naukowa, a zarazem doktryna uznająca za wartość ekologiczną produkcję na niewielką skalę opartą na lokalnej wiedzy. Zwolennicy agroekologii krytykują przemysłowy model rolnictwa, jaki wykształcił się na świecie po tzw. zielonej rewolucji, wskazując na fakt, że jego dominacja doprowadziła do negatywnego wpływu na zdrowie publiczne, integralność ekosystemów i jakość żywności, oraz na destrukcję tradycyjnych sposobów życia na wsi (Altieri 2009, 1). Altieri opisuje bardzo istotną rolę, jaką drobne rolnictwo wciąż odgrywa w systemie żywnościowym w wielu częściach świata, i dowodzi, że jeżeli bierze się pod uwagę całkowitą wydajność, a nie plon z pojedynczej uprawy, małe gospodarstwa są (wciąż) wydajniejsze niż farmy przemysłowe. Píše: „produktywność w kategoriach uzyskanych produktów na jednostkę areалу jest większa niż ta w mono-

kulturach” (Altieri 2009, 3). Podkreśla, że ta wyższa wydajność drobnych gospodarstw prowadzących zróżnicowaną produkcję odbywa się z mniejszą presją na środowisko. Konkluduje: „Jedynie zmieniając oparty na eksporcie, wolnym handlu, model dużych gospodarstw, można zahamować spiralę ubóstwa, niskich płac, wiejsko-miejskiej migracji, głodu i degradacji środowiska” (Altieri 2009, 7).

W polskim kontekście postulaty agroekologii mogą brzmieć zbyt idealistycznie czy antymodernizacyjnie. Dlatego warto odwołać się do tradycji, która broniła powiązanej ściśle z przyrodą produkcji na niewielką skalę, nie odżegnując się od postępu technicznego. Warto podkreślić, że agraryści nie sprzeciwiali się modernizacji wsi i rolnictwa. Popierali elektryfikację wsi i umaszynowanie produkcji. Ta rewolucja technologiczna miała odbyć się za pomocą spółdzielczych stacji maszynowych (Lech 1991, 91). Dziś, kiedy rolnicy zadłużają się, by kupować coraz to nowocześniejsze maszyny, można by myśleć o takich spółdzielniach jako alternatywach dla prywatnej własności.

Dodać jednak należy, że agraryści, będąc zwolennikami postępu, dostrzegali zagrożenie w nadmiernej mechanizacji produkcji. Podczas gdy produkcja przemysłowa, jak pisał Miłkowski, jest „prawie całkowicie zmechanizowana”, „to w produkcji rolnej występuje zjawisko odwrotne – człowiek odgrywa rolę dominującą, maszyna zaś tylko pomocniczą” (Miłkowski 1934, 27). Dziś to stwierdzenie jest coraz mniej aktualne, gdyż mechanizacja rolnictwa radykalnie zmieniła sposób pracy rolnika, ale może być odkryte na nowo jako postulat bardziej zhumanizowanej gospodarki rolnej. W Europie coraz więcej rolników nastawionych na produkcję wysokiej jakości na niewielką skalę nie odchodzi całkowicie od mechanizacji, ale wraca po części do bardziej pracochłonnych metod produkcji (na przykład Milone i Ventura 2019). W ogromnych gospodarstwach przemysłowych człowiek w istocie staje się dodatkiem do maszyny.

Spółdzielczość i wizja systemu społeczno-ekonomicznego

Agraryści nie byli jednomyślni, jeśli chodzi o kształt pożądanego systemu gospodarczego. Niniejszy artykuł podąża przede wszystkim tropem Miłkowskiego i innych agrarystów wiciowych, których cechował krytyczny stosunek do kapitalizmu jako do systemu opartego na wyzysku i alienacji pracy, lecz nie chcieli oni eliminować własności prywatnej, w szczególności w rolnictwie. Dla nich (ale też dla bardziej zachowawczych przedstawicieli agraryzmu, na przykład Władysława Grabskiego)

kluczową instytucją sprawiedliwego systemu gospodarczego była spółdzielczość.

Spółdzielczość wiejska, która narodziła się na ziemiach polskich jeszcze w drugiej połowie XIX wieku, w okresie międzywojennym odgrywała istotną rolę w społeczno-gospodarczym życiu wsi. Rozwijała się spółdzielczość mleczarska, zaopatrzenia i zbytu, spółdzielnie rolniczo-handlowe, spożywców. W okresie PRL dotychczasowe związki spółdzielcze zostały zlikwidowane, a same spółdzielnie poddane państwowej kontroli. Pod koniec lat 40. i na początku 50. na wsi na skutek odgórnego polityki powstawały liczne spółdzielnie produkcyjne, których przyrost został jednak zahamowany przez odejście od kolektywizacji na fali popaździernikowej odwilży; miały w tym udział protesty chłopów przeciwko kolektywizacji. Działalność handlową spółdzielni wiejskich ograniczono do jednej organizacji – Samopomocy Chłopskiej. Po odwilży przywrócono częściowo rolę spółdzielczego samorządu.

Rola spółdzielczości w wiejskiej gospodarce PRL była znaczna. Jeszcze w 1988 roku na wsi funkcjonowało:

2000 spółdzielni gminnych „Samopomocy Chłopskiej”, 320 spółdzielni mleczarskich, mających zwierzchnictwo nad 700 zakładami mleczarskimi, kontrolujących cały przemysł mleczarski, 140 spółdzielni ogrodniczych, 2000 spółdzielczych kółek rolniczych i spółdzielni usług rolniczych, świadczących usługi maszynowe dla rolników indywidualnych, 1663 banków spółdzielczych, 2000 rolniczych spółdzielni produkcyjnych mających w uprawie niecałe 5% gruntów rolnych (Boguta et al. 2014, 44–45).

W okresie transformacji zaczęto postrzegać spółdzielczość jako formację przestarzałą i nieefektywną, także na wsi. Rola tego sposobu gospodarowania, podobnie jak innych działań spółdzielczości, znacznie zmalała. Dodatkowo wiele spółdzielni zaniechało prowadzenia aktywności gospodarczej. W tym okresie spółdzielczość, także wiejska, była dezawuowana jako integralna część minionego ustroju. W latach 1990–1994 zlikwidowano około 4 tys. spółdzielni (Brodziński 2011, 103). Autor szacuje, że liczba członków spółdzielni zmniejszyła się w latach 1990–2010 o prawie 80% (Brodziński 2011, 104). Jeszcze w 1989 roku funkcjonowało na polskiej wsi 6470 spółdzielni; w 2018 roku było ich jedynie 2740 (Krajowa Rada Spółdzielcza 2018).

Brodziński opowiada o kryzysie organizacyjnym, gospodarczym oraz moralnym spółdzielczości w okresie transformacji (Brodziński 2011, 103). Spółdzielnie nie były dostosowane do funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej, a ich majątek został rozgrabiony. Pisze:

W rezultacie poważnego ograniczenia działalności spółdzielczej prasy i załamania działalności kulturalno-oświatowej, spółdzielczość została pozbawiona możliwości wyrażania własnego stanowiska i obrony własnych interesów. Pogłębił się brak identyfikacji członków ze swoimi spółdzielniami. Obniżyła się ranga ruchu spółdzielczego w opinii publicznej. Spółdzielczość jako forma gospodarowania była (i wciąż jest) traktowana (niesłusznie) jako relikwiny minionego ustroju, nie przystający do systemu gospodarki rynkowej (Brodziński 2011, 105).

Wskutek tego na dzisiejszej wsi spółdzielnie, oprócz w miarę prężnie działającej, lecz odchudzonej spółdzielczości mleczarskiej, odgrywają raczej marginalną rolę gospodarczą i społeczną. Tymczasem spółdzielczość wiejska nie jest formacją przestarzałą i pełni bardzo ważną funkcję w systemach rolniczych Europy Zachodniej. Rivera wraz ze współbadaczami (2020) podkreślają, że rolnicy w regionach, gdzie działa silna spółdzielczość wiejska, są bogatsi. Polska spółdzielczość wiejska jest słaba w porównaniu ze swoimi odpowiednikami z państw zachodnich. W 2018 roku w spółdzielniach zrzeszonych było 15% polskich rolników, podczas gdy na przykład we Francji odsetek ten wyniósł 80%, w Niemczech 70%, a w Danii – nawet 100% (Krajowa Rada Spółdzielcza 2018).

Rozpowszechnienie na polskiej wsi różnych form spółdzielczości pozwalałoby na ograniczenie negatywnych procesów występujących w polskim rolnictwie, takich jak uzależnienie od narzucających niskie ceny pośredników skupujących produkty rolne. Szczególną szansą dla polskich producentów rolnych mogłoby się stać uspołdzielczenie przetwórstwa i zbytu.

Szansa na rozwój spółdzielczości wiejskiej pojawiła się w 2000 roku, kiedy uchwalono ustawę o grupach producentów rolnych, które mogą być zorganizowane także w formie spółdzielczej. Ruch ten rozwija się jednak powoli. W opracowaniu dotyczącym spółdzielczych grup producentów rolnych w województwie podkarpackim Górką i Ruda piszą:

Stan gospodarczego zorganizowania się producentów rolnych jest obecnie najslabszą stroną polskiego rolnictwa (...) Producenci rolni produkują dobrej jakości płody rolne i sprzedają je najczęściej pośrednikom, którzy opanowali znaczną część rynku. Sprzedając swoje produkty w sposób niezorganizowany rolnicy stoją na przegranej pozycji, oferują bowiem niewielkie partie towaru i często niedostosowane do oczekiwań odbiorcy. Niezorganizowanie polskich rolników jest m.in. wynikiem upadku po 1990 r. spółdzielczości rolniczej. Początkowe lata transformacji systemowej w Polsce charakteryzowały się zanikiem spółdzielni i kółek rolniczych, które wcześniej stanowiły podstawowe formy współpracy rolników (...) (Góra i Ruda 2012, 171).

Góra i Ruda wskazują, że spółdzielcza forma zrzeszania się jest szczególnie korzystna w warunkach rozdrobnionego rolnictwa (także Kawa

i Kuźniar 2018). Spółdzielcze grupy producenckie rozwijają się jednak powoli (w 2015 roku było ich jedynie 388; Kawa i Kuźniar 2018, 33), obecnie funkcjonuje ich około 700 (informacja ustna z Krajowej Rady Spółdzielczej), gdyż rolnicy zazwyczaj nie są zainteresowani taką formą współpracy (Kawa i Kuźniar 2018, 174), co z pewnością, przynajmniej częściowo, wynika z negatywnego wizerunku spółdzielni, jaki wytworzył się w czasach transformacji. Eksperti, mówiąc o rozwoju obszarów wiejskich, rzadko wskazują na spółdzielczy sposób gospodarowania jako szansę na utrzymanie i rozwój małych gospodarstw, które są przez nich po prostu skazywane na zniknięcie z mapy wiejskiej gospodarki.

Tworząc ramę konceptualną polityki rozwoju wsi uwzględniającą formy spółdzielcze, warto odnieść się do tradycji agrarystycznej, dla której spółdzielczość była najważniejszą postacią gospodarowania i narzędziem realizacji polityki gospodarczej. Agrarystyczna diagnoza sytuacji małego warsztatu rolnego na rynku i wyzysku przez pośredników (Miłkowski 1934, 45) wydaje się szczególnie aktualna. Spółdzielczość była postrzegana nie tylko jako narzędzie, za pomocą którego drobni rolnicy mogli osiągać godziwe dochody, ale także jako droga do budowy bardziej sprawiedliwego ustroju gospodarczego, nieopartego na wyzysku.

Agraryści wiciowi inspirowali się tutaj poglądami Abramowskiego i w szczególności Stanisława Thugutta (Lech 1991, 187). Badacz agraryzmu wiciowego Andrzej Lech oceniał:

Wiciarze byli przekonani, że spółdzielczość zrodziła się z potrzeb człowieka pracy, któremu źle się wiodło w dotychczasowym systemie społeczno-gospodarczym. Z jej funkcjonowaniem wiązali nadzieje na autentyczne zespolenie społeczności wiejskiej, na współdziałanie, którego efektem byłaby także emancypacja chłopów w społeczeństwie Polski (Lech 1991, 187–188).

Józef Niećko uznawał oparcie gospodarki na spółdzielczości za jedną z podstawowych zasad agraryzmu:

Podstawą ustroju agrarnego powinna być spółdzielczość, pojęta jako forma organizacji życia gospodarczego, kulturalnego itp. (...). Spółdzielczość obejmuje już dzisiaj stopniowo poszczególne działy wytwórczości rolniczej, w dalszym etapie rozwojowym winna objąć wszystkie działy produkcji rolnej się do tego nadające (Niećko 1985a, 146).

Dobitnie o ruchu spółdzielczym pisał Miłkowski:

Agraryzm, pragnący urzeczywistnić demokrację gospodarczą i oprzeć swój rozwój życia gospodarczego na dobrowolności, w spółdzielczości musi znaleźć główne oparcie. Spółdzielczość bowiem w swoich założeniach opiera się na zasadach demokratycznych, jest już gotową i wypróbowaną formą organizowa-

Tworząc ramę konceptualną polityki rozwoju wsi uwzględniającą formy spółdzielcze, warto odnieść się do tradycji agrarystycznej, dla której spółdzielczość była najważniejszą postacią gospodarowania i narzędziem realizacji polityki gospodarczej.

nia życia gospodarczego. W spółdzielczości pieniądź przestaje być celem i głównym panem, lecz zostaje sprowadzony do roli środka. Na pierwsze miejsce wysuwa się tutaj człowiek i jego stosunek do organizacji (Miłkowski 1934, 45).

W rozprawie z 1935 roku „Walka o nową Polskę” pisze:

Zasady społeczno-gospodarcze „Wici” mówią, że spółdzielczość będzie wnikać coraz to głębiej we wszystkie do tego się nadające dziedziny życia społecznego i kulturalnego, stwarzając nowy system gospodarowania i współżycia człowieka z człowiekiem w oparciu o harmonijne zespolenie pierwiastków indywidualnych z kolektywnymi (Miłkowski 1988, 350).

Spółdzielczość jest konkretną formą gospodarowania, która dostosowana do dzisiejszych warunków, mogłaby być narzędziem poprawy sytuacji właścicieli małych i średnich gospodarstw, także na obszarach zmarginalizowanych, zagrożonych depopulacją. To, że rzadko jest traktowana jako jeden z ważnych instrumentów rozwoju, jest wynikiem zaszczości historycznych, które utrwaliły negatywny wizerunek spółdzielni. Dla agrarystów spółdzielczość była jednak jedynie częścią szerszej wizji systemu społeczno-ekonomicznego, która również mogłaby się stać źródłem inspiracji dla współczesnego ruchu ludowego, o ile taki by zaistniał.

Poglądy agrarystów wiciowych na gospodarkę ukształtowały się pod wpływem warunków panujących w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego lat 30. (Lech 1991, 67). Aby uniknąć anarchii i bezplanowości oraz nawracających kryzysów, w następstwie których wyrzucano robotników na bruk, a chłopci tracili źródło utrzymania, uznano, że gospodarka powinna być planowa, lecz pierwszorzędną rolę w tym procesie miało odgrywać nie państwo, lecz samorząd, na czele z Naczelną Izbą Gospodarczą, „w której składzie znaleźliby się przedstawiciele instancji wojewódzkich samorządu oraz specjaliści różnych branż i zawodów” (Lech 1991, 69). Ustrój agrarny miał opierać się na demokracji gospodarczej, a jego celem było upodmiotowienie pracujących i eliminacja wyzysku. Jak już wspomniano, nie rugował jednak własności prywatnej, która miała dominować w rolnictwie i w rzemiośle. Wbrew marksistom agraryści twierdzili, że własność prywatna nie zawsze oznacza wyzysk (Lech 1991, 60). Jak pisał Miłkowski:

Agraryzm w swoich założeniach nie głosi hasła całkowitego zniesienia prywatnej własności i sproletaryzowania całego społeczeństwa. Naczelnym bowiem założeniem agraryzmu jest stworzenie ustroju dostosowanego do natury ludzkiej i powiązanie człowieka z wynikami jego pracy (Miłkowski 1934).

Agraryści uznawali, że w przemyśle powinna dominować własność

społeczna (przede wszystkim spółdzielcza), a część gałęzi przemysłu należy upaństwić. Miłkowski największą wartość przypisywał przedsiębiorstwom o średniej wielkości (Lech 1991, 96). Agraryści postulowali, aby produkcja przemysłowa była jak najbardziej zdecentralizowana, częściowo przeniesiona na wieś.

Przedstawiciele agraryzmu byli nieufni w stosunku do nieskrępowanego wolnego rynku, a także do nadmiernej roli państwa. Miłkowski pisał:

Przy przebudowie społeczno-gospodarczej nie chodzi o to, aby wszystko wywracać do góry nogami, aby zmieniać wszystko dlatego tylko, że to było w ustroju kapitalistycznym. Takie postępowanie nacechowane byłoby doktrynerstwem, i li tylko teoretycznym podchodzeniem do zagadnień praktycznych (Miłkowski 1934, 43).

Być może właśnie ten brak doktrynerstwa jest cechą szczególną agraryzmu, która sprawia, że wart on jest przypomnienia i aktualizacji. Propozycje gospodarcze agrarystów były śmiałe, lecz formułując je, mieli oni świadomość, jak łatwo jest jedno zniewolenie – wyzysk w ustroju kapitalistycznym – zamienić na inne: dyktaturę i dominację państwowej biurokracji i to, co Miłkowski nazywał sproletaryzowaniem całego społeczeństwa. Zdolność do formułowania radykalnych idei, a zarazem otwartość i świadomość zagrożeń, jakie niosą próby realizacji utopijnych postulatów – w tym dzisiejsi zwolennicy radykalnej przebudowy stosunków gospodarczo-społecznych winni naśladować agrarystów.

Demokracja w Polsce Ludowej

W ostatnich latach przedstawiciele szeroko pojętych studiów wiejskich często dyskutowali na temat wzrastającego poparcia dla autorytarnego i/lub pravicowego populizmu – zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych – który znajduje uznanie szczególnie w środowiskach wiejskich (na przykład Scoones et al. 2018; Borrás 2020 Mamonova i Franquesa 2020). Poparcie dla populizmu wiąże się z kryzysem neoliberalnego kapitalizmu (Mamonova i Franquesa 2020, 711), którego przejawy są szczególnie dotkliwe na wsi, gdzie odczuwana jest społeczna deprywacja, poczucie niestabilności ekonomicznej i zagrożenie narodowej czy lokalnej tożsamości. Populiści zwracają się przeciwko migracji, globalizacji gospodarczej, a w przypadku Unii Europejskiej – silniejszej integracji w jej ramach. W odpowiedzi na niestabilną sytuację na rynku, wzrastające różnice społeczne czy niepewność związaną

z funkcjonowaniem w wielokulturowych państwach pojawiają się tendencje autorytarne, wyrażające się na przykład w popularności Marine Le Pen we Francji, poparciu ze strony klas nieuprzywilejowanych na amerykańskiej prowincji dla Donalda Trumpa czy triumfach Viktora Orbána na Węgrzech. Nastawienie autorytarne przypisuje się często także polskiemu środowiskowi wiejskim, które mają przejawiać wrogość wobec demokracji oraz integracji z Unią Europejską czy ogólny sprzeciw wobec modernizacji. Autorzy prac o wiejskim prawicowym populizmie dużo uwagi poświęcają potencjalnym alternatywnym propozycjom dla wsi, które przeciwstawiłyby się autorytarnym tendencjom. Ich zdaniem, alternatywą powinien stać się agrarny populizm, o charakterze „progresywnym” i „emancypacyjnym” (Scoones et al. 2018). Sądzę, że tradycja agrarystyczna (nie tylko polska) mogłaby stanowić taką alternatywę i być może oferować skuteczniejszą podstawę ruchu antyautorytarne niż dzisiejsze formacje opozycyjne, które raczej wyrastają z pnia wielkomiejskiego i nie są dostosowane do wiejskich realiów. Nie chodziłoby rzecz jasna o mechaniczne kopiowanie agrarystycznych idei, ale o świadomość, że idee głęboko demokratyczne, humanistyczne i antyautorytarne mają swoje korzenie w wiejskim, oddolnym ruchu społeczno-politycznym, jakim był ruch ludowy, szczególnie w odcieniu agrarystycznym. Agrarystyczną wizję polityczności można nazwać populizmem, gdyż jej twórcy odwoływali się do ludu pracującego jako suwerena tego państwa. Agraryści podkreślali, że demokracja agrarna „nie może funkcjonować bez demokracji ekonomicznej, czyli odpowiednich podstaw materialnych społeczeństwa, pozwalających na faktyczne uczestnictwo w sprawowaniu władzy” (Lech 2018, 112). Andrzej Lech pisał:

Dopiero społeczeństwo, w którym nie będą stosowane jakiegokolwiek formy przymusu i wyzysku gospodarczego wobec ludzi żyjących z pracy własnych rąk, może doprowadzić do sytuacji, że chłopci i ich młode pokolenie wywierają wpływ na życie państwowe (Lech 2018, 114).

Agraryści, w szczególności wiciowi, poddawali głębokiej krytyce stosunki kapitalistyczne i nieograniczoną własność prywatną opartą na wyzysku. W „Walce o nową Polskę” (1936) Miłkowski pisał:

Agraryzm wypowiada się zatem za zniesieniem kapitalistycznej własności środków produkcji, a więc w tych działach gospodarki społecznej, w których występuje przedsiębiorca-kapalista posługujący się w swojej działalności produkcyjnej wyłącznie lub głównie pracą najemną i tą drogą wyzyskujący swoich pracowników, jako też przy różnych formach organizacji kapitału – konsumenta lub producenta surowców (Miłkowski 1988, 338).

Agraryści ludowcowi rozwijali ideę Polski Ludowej, która była obecna w myśli ludowej od jej zarania (Hampel 2002). Pojęcie „Polski Ludowej”, zawłaszczone po drugiej wojnie światowej przez władze komunistyczne, ma korzenie jeszcze w radykalnej myśli niepodległościowej drugiej połowy XIX wieku (Jachymek 1996; Piskała 2022). Najogólniej rzecz biorąc, była to idea niepodległego państwa, opartego na podstawach demokratycznych, którego suwerenem miał być lud (Jachymek 1996). Pod pojęciem „lud” rozumiano warstwy pracujące narodu (Hampel 2002, 702–703), a więc zazwyczaj także robotników, którym miał być zagwarantowany ośmiogodzinny dzień pracy, oraz inteligencję pracującą (Jachymek 1996; Podgajna 2018). Jan Jachymek pisał:

Suwerennym źródłem władzy w Polsce ludowej mieli być ludzie pracy wsi i miast, pracujący fizycznie lub umysłowo, z pracy żyjący. Pracę uznawali w rządzie najwyższych wartości. Ona wszak świadczyła o przydatności jednostki w życiu społecznym i była zarazem podstawowym kryterium oceny człowieka (Jachymek 1996, 201).

Polska ludowa miała być antytezą Polski szlacheckiej (Hampel 2002, 703). Jak pisała Alicja Wójcik:

Idea Polski Ludowej należy do fundamentalnych wartości, które wyznaczały cele i działania ruchu ludowego. Pojawiła się w okresie zaborów w programach i publicystyce ludowej jako określenie dążeń do niepodległej Polski, sprawiedliwej ojczyzny dla najliczniejszej, a dotąd najbardziej upośledzonej warstwy chłopskiej. Wokół tej idei skupiały się działania oraz koncepcje polityczne ugrupowań ludowych w II Rzeczypospolitej, niezależnie od dzielących je różnic programowych i taktycznych (Wójcik 1999, 107).

Polska Ludowa miała być państwem demokratycznym, o dużej roli samorządu, i to przekonanie wyrażało się w obronie rządów parlamentarnych w okresie rządów sanacji. Oczekiwano także, że będzie państwem urzeczywistniającym zasady wolności. Jachymek pisał:

Ważne miejsce w wizji Polski Ludowej zajmował szeroki katalog praw i wolności, a zarazem obowiązków obywatelskich. U jego podstaw zasadała się agrarystyczna koncepcja wolnego, uspołecznionego człowieka, żyjącego w wolnej gromadzie, a zarazem silnym, demokratycznym państwie. Podstawowe wolności osobiste: nietykalność i bezpieczeństwo osobiste, nienaruszalność mienia, wolność sumienia i wyznania, słowa, druku, zgromadzeń, nienaruszalność mieszkania i tajemnicy korespondencji. Prawa socjalne: prawo do pracy, oświaty, nauki, ochrony zdrowia (...). Prawa polityczne: prawo do zrzeszania się (koalicji) oraz bierne i czynne prawo wyborcze (Jachymek 1996, 282–283).

Ludowcy, w szczególności wiciarze, byli bardzo przywiązani do idei pluralizmu politycznego. Mimo tego, że uznawali chłopów za głównych gospodarzy Polski Ludowej, cały czas podkreślali wagę wolnej gry sił politycznych. Kładli także nacisk na wolne wybory oraz praworządność – i ta ostatnia cecha uwydatniła się po zamachu majowym i utrwaleniu rządów sanacji. Walka z tendencjami antydemokratycznymi miała się toczyć nie za pomocą terroru, lecz w granicach prawa (Wójcik 1999, 116). Choć ludowcy odnosili się bardzo krytycznie do elit ówczesnego państwa i postulowali ograniczenie przywilejów, byli wolnymi od rewanżyzmu „legalistami i przeciwnikami krwawej rewolucji jako drogi rozwiązań sprzeczności społecznych” (Jachymek 1996, 285). Silnie sprzeciwiali się nacjonalizmowi, tocząc walkę z narodową demokracją (na przykład Niecko 1985a), oraz dawali prawo mniejszościom narodowym do zachowania odrębności kulturowej (Lech 2018, 120–128). Oparcie władzy państwowej na masach chłopskich i robotniczych stanowiło naturalną konsekwencję ich wizji demokracji i sprawiedliwości społecznej, jednak było jak najdalej od idei dyktatury. Polska miała być państwem pozostającym w przyjaźni z sąsiadami, przede wszystkim innymi państwami słowiańskimi (z wyjątkiem Związku Radzieckiego).

Jednym z fundamentalnych założeń przyszłej Polski Ludowej było przekonanie panujące w ruchu ludowym, że cechą ludu jest prawa a nie zaborczość, budowanie a nie niszczenie, pokojowe ułożenie stosunków między narodami i państwami, że wojna jest klęską i zakałą ludzkości. Dlatego przyszła Polska Ludowa miała być państwem pokojowym i taką politykę zagraniczną miała realizować (Jachymek 1996, 284).

Jeśli agraryzm nazwać populizmem, to jednak był to populizm bardzo ostrożny. Przywiązanie do demokracji i wolności wyrażało się w zdecydowanym potępieniu systemów autorytarnych i totalitarnych. Agraryści odnosili się z wrogością zarówno do hitlerowskich Niemiec, jak i do Związku Radzieckiego. Tak Miłkowski pisał o rządach faszystowskich:

Rosnącym aspiracjom mas pracujących trzeba zatem było przeciwstawić siłę fizyczną; zasadzie powszechnej wolności i równości – zasadę hierarchii, czyli w danym wypadku podporządkowania się możliwym; zasadzie państwa demokratycznego – zasadę państwa totalnego (państwo jest wszystkim, wszystko dla państwa, jednostka jest niczym). Rządy w tak pojętym państwie powinna sprawować elita, oczywiście pochodząca z warstw dotychczas uprzywilejowanych i posiadających. Tą drogą przy mocno nadużytej frazeologii patriotycznej – warstwy tzw. górne gruntowały sobie wpływy i stały się czynnikiem decydującym w rządzeniu państwem, warstwy zaś tzw. niższe zostawały odcięte od wpływu na jego losy i możliwości obrony swoich interesów (Miłkowski 1988, 378).

Miłkowski był krytyczny także wobec rządów sanacyjnych. Uznawał, że uprawomocniają one dominację „szlachetczyzny” nad życiem kulturalnym, społecznym i politycznym (Miłkowski 1988, 307).

Ogólnie rzecz biorąc, w duchu zgodnym z tym, co pisał Edward Abramowski, agraryści obawiali się nadmiernego rozrostu aparatu państwa. Jak pisał Lech (2018, 104), wicjarze prezentowali:

program ograniczania funkcji państwa tylko do tych dziedzin życia, które posiadają ogólnospołeczne znaczenie, a więc: obronności i w ogóle bezpieczeństwa, komunikacji, finansów i wymiaru sprawiedliwości. Natomiast inne dziedziny, jak na przykład handel, rolnictwo, opieka społeczna, oświata i kultura, mogłyby zostać przeniesione w gestię organizacji samorządowych i spółdzielczych (Lech 2018, 110).

Z drugiej strony dawali państwu prerogatywy gospodarcze, mówiąc o konieczności upaństwowienia części przemysłu czy powołania Naczelnej Izby Gospodarczej, która według niektórych koncepcji powinna być drugą izbą parlamentu.

Wydaje się, że agrarystyczny program stronnictw ludowych można uznać za „agrarny populizm” postulowany dziś przez przedstawicieli krytycznych studiów wiejskich/chłopskich. Jednak jest to populizm, który – by użyć określenia metaforycznego – ma swoiste „bezpieczniki” w postaci przywiązania do poszanowania pluralizmu i praworządności. I wydaje się, że tylko taki populizm może być realną alternatywą dla tendencji autorytarnych.

Zakończenie

W dzisiejszych kręgach intelektualnych rośnie zainteresowanie wsią i jej historią. Dużo miejsca, dzięki książkom takim jak *Chamstwo* Kacpra Poblóckiego czy *Bękarty pańszczyzny* Michała Rauszera, poświęca się pańszczyźnianej historii Polski, przemocy i wyzysku związanego z tym systemem oraz dalekosiężnych konsekwencji tych zaszłości. Pojawiają się próby napisania historii „ludowej” (*Ludowa historia Polski* Adama Leszczyńskiego, *Chłoptwo. Historia bez krawata* Mateusza Wyżgi, czy ostatnio *Chłopki. Opowieść o naszych babkach* Joanny Kuciel-Frydryszak). Są to przedsięwzięcia z pewnością o dużej wadze, wydaje się jednak, że brakuje w nich baczego przyjrzenia się ruchowi ludowemu, czyli stworzonemu w dużej mierze przez inteligencję pochodzenia wiejskiego ruchowi społeczno-politycznemu, który doprowadził do uświadomienia politycznego i emancypacji szerokich rzesz chłopskich w Polsce między-

Zapomina się, że agraryzm, zrodzony z aspiracji społeczno-politycznych chłopstwa, stanowił oryginalny, całościowy zestaw idei, zawierający koncepcje bardziej sprawiedliwej demokracji i ustroju państwowego, który byłby odbiciem tych aspiracji, ale jednocześnie nie był jedynie wyrazem wąsko pojętego klasowego interesu.

wojennej. Ideologia tego ruchu, jaką stał się w latach 30. XX wieku agraryzm, stanowiący alternatywę zarówno dla kapitalistycznego liberalizmu, jak i dla socjalizmu, pozostaje niemal całkowicie zapomniana. Zapomina się, że agraryzm, zrodzony z aspiracji społeczno-politycznych chłopstwa, stanowił oryginalny, całościowy zestaw idei, zawierający koncepcje bardziej sprawiedliwej demokracji i ustroju państwowego, który byłby odbiciem tych aspiracji, ale jednocześnie nie był jedynie wyrazem wąsko pojętego klasowego interesu. Niniejszy artykuł był próbą pokazania, iż w ideach agrarystycznych, mimo że kształtowały się w okresie międzywojennym, można odnaleźć odpowiedź na dzisiejsze problemy społeczno-gospodarcze wsi, które mają ogólnospołeczne konsekwencje. Agraryzm daje narzędzia do krytyki społecznej tam, gdzie współczesne ruchy protestu okazują się bezradne. Pierwszą taką sferą jest kwestia rolna, której jedynym konceptualnym ujęciem jest albo dominujący paradygmat modernizacyjny, albo niszowa koncepcja alternatywnych sieci żywnościowych. Agraryzm, który dowartościowuje niewielkie, indywidualne gospodarstwa rolne, mógłby stać się zapleczem intelektualnym oporu wobec przemysłowego modelu rolnictwa oraz wskazywać na zalety małych gospodarstw i ich roli w systemie żywnościowym. Opierając się na agraryzmie, można by spróbować na powrót myśleć o rolnictwie jako o ważnym dziale gospodarki narodowej (pomimo jego nikłego udziału w PKB), pełniącym funkcje zarówno ekonomiczne, jak i społeczne oraz ekologiczne.

Drugim ważnym wkładem agraryzmu, który chciałam uwydatnić, istotnym nie tylko dla rolnictwa, jest agrarystyczna wizja systemu gospodarczego, w szczególności dużej roli przypisywanej spółdzielczości i samorządowi. Spółdzielczość mogłaby stanowić odpowiedź na bolączki rolników, takich jak wzrastający wzrost kosztów produkcji (nawozów, pasz itd.) oraz niskie ceny skupu, narzucane, jak przed laty, przez pośredników. Niskie zainteresowanie spółdzielczością czy wyobcowanie w ramach istniejących już struktur spółdzielczych to skutki obniżenia jej rangi w okresie transformacji ustrojowej. Można by dziś czerpać także z innych elementów agrarystycznej wizji gospodarki, która zakładała uspołecznienie dużej części przemysłu i istotną rolę samorządu. Postulaty te mogą w naszych warunkach wydawać się utopijne, jednak w czasie wzrastających nierówności i wstrząsów, jakich doświadcza światowa gospodarka, śmiałe myślenie o jej przebudowie wydaje się konieczne.

Wreszcie w dobie, kiedy w Europie znów dochodzą do głosu autorytarne ideologie, szczególnie ważne byłoby przypomnienie agrarystycznej wizji demokracji i polityczności oraz odwołanie się do ludowego dziedzictwa antyautorytarnego, jakim jest agraryzm. Agraryści sprzeci-

wiali się sanacyjnym rządowi, zwłaszcza po śmierci Piłsudskiego; trafnie diagnozowali niebezpieczeństwa faszyzmu i komunizmu; pragnęli ustroju, który chroniłby mniejszości i zapewniał jak najwięcej wolności osobistej. Zapomina się, że ta demokratyczna, wolnościowa i humanistyczna ideologia jest właśnie dziedzictwem chłopskim.

Propozycje agrarystów ludowcowych są, można powiedzieć, zarówno śmiałe, jak i umiarkowane. Miłkowski określał agraryzm, ideę pośrednią między liberalizmem a socjalizmem, jako „złoty środek, którym zazwyczaj chodzi życie”:

Harmonijne zespolenie pierwiastków indywidualnych z kolektywnymi (zbiorowymi), ów złoty środek, którym zazwyczaj chodzi życie, pozwoli rozbudzić w społeczeństwie polskim wszystkie twórcze siły i skierować je na drogę owego systemu gospodarowania i współżycia człowieka z człowiekiem (Miłkowski 1988, 352).

Dziś, choć wiele się zmieniło, bolączki systemu kapitalistycznego są przynajmniej w pewnej mierze podobne. Przypomnienie agrarystycznych idei może stać się ożywczą inspiracją dla myślenia o gospodarce i polityce, nie tylko w kontekście wiejskim.

Wykaz literatury

- Altieri, Miguel A. 2009. „Agroecology, Small Farms and Food Sovereignty”. *Monthly Review. And independent socialist magazine*. <https://monthlyreview.org/2009/07/01/agroecology-small-farms-and-food-sovereignty/>
- Baer-Nawrocka, Agnieszka, i Poczta, Walenty. 2022. „Nowe szanse i zagrożenia dla polskiego rolnictwa wynikające z polityki unijnej i sytuacji globalnej”. W *Polska wieś 2022. Raport o stanie wsi*, red. Jerzy Wilkin i Andrzej Hałasiewicz. Warszawa: Scholar.
- Biczkowski, Mirosław, Rudnicki, Roman, Chodkowska-Miszczuk, Justyna, Wiśniewski, Łukasz, Kistowski, Mariusz i Wiśniewski, Paweł. 2022. „Neo-Colonialism and the Polish Rural World: CAP Approach and the Phenomenon of Suitcase Farmers”. *Agriculture and Human Values* 40: 667-691.
- Bilewicz, Aleksandra i Śpiewak, Ruta. 2015. „Enclaves of Activism and Taste. Polish Consumer Cooperatives as Alternative Food Networks. *Socio.hu Social Science Review, Special Issue on the Social meaning of food*: 147-166.

- Bilewicz, Aleksandra i Śpiewak, Ruta. 2019. „Beyond the “Northern” and “Southern” Divide. Food and Space in Polish Consumer Cooperatives”. *East European Politics & Societies and Cultures* 33 (3): 579-602.
- Bilewicz, Aleksandra. 2020. „Beyond the Modernisation Paradigm: Elements of a Food Sovereignty Discourse in Farmer Protest Movements and Alternative Food Networks in Poland”. *Sociologia Ruralis* 60(4): 750–772.
- Bilewicz, Aleksandra, Mamonova, Natalia, i Burdyka, Konrad. 2021. „‘Paradoxical’ Dissatisfaction Among Post-Socialist Farmers with the EU’s Common Agricultural Policy: A Study of Farmers’ Subjectivities in Rural Poland”. *East European Politics and Societies: and Cultures* 36(3): 892–912.
- Bell, John D. 1975. „The Genesis of Agrarianism in Bulgaria”. *Balkan Studies* 16(2): 73–92.
- Boguta, Witold, Gumkowski, Zdzisław, Martynowski, Marcin, i Piechowski, Adam. 2014. *Spółdzielczość wiejska jako jedna z głównych form wspólnego gospodarczego działania ludzi. Kompendium dla szkół i uczelni rolniczych oraz instytucji otoczenia rolnictwa*. Warszawa: Krajowa Rada Spółdzielcza.
- Borras, Saturnino M. Jr 2020. „Agrarian Social Movements: the Absurdly Difficult But Not Impossible Agenda of Defeating Right-Wing Populism and Exploring a Socialist Future”. *Journal of Agrarian Change* 20: 3-36.
- Brodziński, Marian. 2011. *Oblicza spółdzielczości wiejskiej: początki – rozwój – przyszłość*. Warszawa: Krajowa Rada Spółdzielcza.
- Chrobak, Tadeusz. 1998. *Filozoficzne przesłanki agraryzmu*. Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Drygas, Mirosław. 2022. „Doświadczenia Polski we wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich ze środków II filaru WPR”. W *Polska wieś 2022. Raport o stanie wsi*, red. Jerzy Wilkin i Andrzej Hałasiewicz. Warszawa: Scholar.
- Eellend, Johann. 2007. *Cultivating the Rural Citizen: Modernity, Agrarianism and Citizenship in Late Tsarist Estonia*. Huddinge: Södertörns högskola.
- Eellend, Johann. 2008. „Agrarianism and Modernisation in Interwar Eastern Europe”. W *Societal Change and Ideological Formation Among the Rural Population of the Baltic Area 1880–1939*, red. Piotr Wawrzyniuk. Huddinge: Södertörns högskola.
- Fedyszak-Radziejowska, Barbara. 2012. „Agraryzm – zapomniany świat norm i wartości”. *Więś i Rolnictwo* 2(155): 57–69.

- Fienitz, Meike. 2017. „Small Farms in Europe: Viable but Underestimated”. *Eco Ruralis*. https://www.accesstoland.eu/IMG/pdf/small_farms_in_europe_-_viable_but_underestimated.pdf
- Fritz, Thomas. 2011. *Globalising Hunger: Food Security and the EU's Common Agricultural Policy (CAP)*. Berlin: Transnational Institute.
- Główny Urząd Statystyczny (GUS). 2021. *Powszechny spis rolny 2020. Raport z wyników*. <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rolnictwo-lesnictwo/psr-2020/powszechny-spis-rolny-2020-raport-z-wynikow,4,1.html>
- Grabski, Władysław. 2016. „Lud wiejski jako pień macierzysty narodu”. W *Idea Polski. Wybór pism*. Kraków–Warszawa: Ośrodek Myśli Politycznej.
- Górka, Małgorzata, i Ruda, Maria. 2012. „Stan zorganizowania rolników w spółdzielcze grupy producentów rolnych na przykładzie województwa małopolskiego”. *Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu XIV(1)*: 170–175.
- Halamska, Maria. 2016. „The Evolution of Family Farms in Poland: Present Time and the Weight of the Past”. *Eastern European Countryside 2*: 27–51.
- Halamska, Maria, i Zwęglińska-Gałecka, Dominika. 2018. „Od wsi chłopskiej do robotniczej”. W *Ciągłość i zmiana. Sto lat rozwoju polskiej wsi*. T. 1, red. Maria Halamska i Monika Stanny. Warszawa: Scholar.
- Hampel, Józef. 2002. „Koncepcja Polski ludowej w programach i działalności ruchu ludowego w latach 1918–1947”. W *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*. T. 1. *Od zaborów do okupacji (1895–1945)*, red. Arkadiusz Kołodziejczyk i Waldemar Paruch. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Heinrich-Böll-Stiftung. 2019. „Atlas rolny: dokąd zmierza europejska polityka rolna”. https://pl.boell.org/sites/default/files/atlas_rolny_strony_maly.pdf
- Indraszczyk, Arkadiusz. 2008. *Zielona Międzynarodówka: współpraca partii chłopskich z państwem Europy środkowo-wschodniej*. Warszawa: Muzeum Polskiego Ruchu Ludowego.
- Jachymek, Jan. 1993. *Neoagraryzm i trzecia droga: przebudowa i walka o nową Polskę*. Lublin: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Wydział Politologii.
- Jachymek, Jan. 1996. „Polska luowa – ideał państwa ruchu ludowego”. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F. Historia LI*: 271–286.
- Jachymek, Jan. 2010. „Stan badań i postulaty badawcze nad dziejami

- Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (1949–1989)”. W Jachymek, Jan, Łuczak, Aleksander, i Gmitruk, Janusz, *Ruch ludowy. Tradycja i polityka*. Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.
- Janicka, Teresa. 1980. „Wizja Polski ludowej w świetle tajnej prasy SL «Roch» w latach 1939–1942”. *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica* 1: 111–123.
- Kawa, Marta, i Kuźniar, Wiesława. 2018. „Możliwości rozwoju drobnych gospodarstw rolnych poprzez wykorzystanie rozwiązań spółdzielczych”. *Problemy Drobnych Gospodarstw Rolnych* 2: 27–37.
- Kompaniits, O.V. 2021. „Agrarianism in Bulgaria and Czechoslovakia in the First Third of the 20th Century: Genesis, Features of Development, Intellectual Heritage”. W *Peasant-centric Dimension of the Socio-cultural Space of Ukraine During the Revolution of 1917–1921: Collective Monograph*. Lviv–Toruń: Liha-Pres.
- Krajowa Rada Spółdzielcza. 2018. „Spółdzielczość polska”. Prezentacja. https://krs.org.pl/images/PDF-KRS/Prezentacja_KRS_spotkanie_z_Ministrem_2018_12_12_final.pdf
- Lech, Andrzej. 1991. *Agraryzm wiciowy*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Lech, Andrzej. 2014. „Zygmunta Załęskiego ekonomiczne aspekty agraryzmu”. *Zeszyty Wiejskie* 20: 51–59.
- Lech, Andrzej. 2018. „Nowy wspólny dom”. *Mysł społeczno-polityczna Związku Młodzieży RP „Wici”*. Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.
- Lisiakiewicz, Rafał. 2014. „Wizja państwa polskiego w programach politycznych Samoobrony RP”. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie* 7(931): 41–58.
- Majcherek, Janusz A. 2012. „Hamulcowi modernizacji”. *Gazeta Wyborcza* https://wyborcza.pl/1,75968,12270297,Hamulcowi_modernizacji.html
- Mamonova, Natalia, i Franquesa, Jaume. 2020. „Populism, Neoliberalism and Agrarian Movements in Europe: Understanding Rural Support for Right-wing Politics and Looking for Progressive Solutions”. *Sociologia Ruralis* 60(4): 710–731.
- Marks-Bielska, Renata. 2011. „Bariery i możliwości dzierżawy ziemi rolnej w opiniach dzierżawców”. *Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu* 166: 436–445.
- Milone, Pierluigi, i Ventura, Flaminia. 2019. „New Generation Farmers: Rediscovering the Peasantry”. *Journal of Rural Studies* 65: 43–52.
- Miłkowski, Stanisław. 1934. *Agraryzm jako forma przebudowy ustroju społecznego*. Kraków: Związek Młodzieży Wiejskiej Spółdzielni Oświa-

- towej w Krakowie.
- Miłkowski, Stanisław. 1988. „Walka o nową Polskę”. W *Pisma publicystyczne 1930–1939*, oprac. Wiesław Piątkowski. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Niećko, Józef. 1985a. „Prądy kulturalne i społeczno-polityczne w świecie dowojennym. Referat wygłoszony na konferencji Przodowników «Wici» w Kępie Celejowskiej”. W *O wewnętrzne życie wsi. Wybór pism z lata 1912–1948*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Niećko, Józef. 1985b. „Endekom pod rozważę”. W *O wewnętrzne życie wsi. Wybór pism z lata 1912–1948*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Niećko, Józef. 1985c. „Na drodze agraryzmu”. W *O wewnętrzne życie wsi. Wybór pism z lata 1912–1948*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Noszczak, Bartłomiej. 2022. *Ze wsi do miasta. Polskie Stronnictwo Ludowe w Warszawie 1945–1947–1949*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Piskała, Kamil. 2022. „O idei «Polski Ludowej» i jej orędownikach. Ludowa i socjalistyczna wizja niepodległej Polski – uwagi krytyczne”. *Res Historica* 53: 681–690.
- Ploeg, Jan Douwe van der. 2018. „From De- to Repeasantization: Modernisation of Agriculture Revisited”. *Journal of Rural Studies* 61: 236–243.
- Podgajna, Ewelina. 2018. „Pożądana wizja państwa – Polska ludowa w myśli politycznej Wincentego Witosa”. *Mysł Ludowa* 10: 21–38.
- Rivera, María, Guarín, Alejandro, Pinto-Correia, Teresa, Almaas, Henrik, Arnalte-Mur, Laura, Burns, Vanessa, Czekał, Marta, Ellis, Rowan, Galli, Francesca, Grivins, Mikelis, Hernandez, Paola, Karanikolasi, Pavlos, Prosperi, Paola, i Sánchez Zamora, Pedro. 2020. „Assessing the Role of Small Farms in Regional Food Systems in Europe: Evidence from a Comparative Study”. *Global Food Security* 26: 1–12.
- Scoones, Ian, Edelman, Marce Borrás Saturnino M., Hall, Ruth, Wolford, Wendy, i White, Ben. 2018. „Emancipatory Rural Politics: Confronting Authoritarian Populism”. *Journal of Peasant Studies* 45(1): 1–20.
- Szamik, Jacek. 2016. *Polskie Stronnictwo Ludowe 1990–2005*. Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.
- Turkowski, Romuald. 2002. „Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie suwerennej i demokratycznej Polski (1945–1947)”. W *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego. Polska Ludowa (1944/45–1989)*, red. Waldemar Paruch, Stefan Józef Pastuszka i Romuald Turkowski.

- Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Turkowski, Romuald. 2012. *Agraryści czechosłowaccy w latach 1899–1935. Cz. 1. Od narodzin w czasach Cestarstwa Austro-Węgierskiego do rozkwitu w czasie I Republiki*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Wenzel, Michał. 2023. „Od Samoobrony do Agrounii. Wiejskie ruchy społeczne po 1989 roku”. *Teoria Polityki* 7: 161–191.
- Wiadomości Handlowe*. 2021. „Agrounia chce «posprzątać supermarkety». Przynajmniej 70 proc. polskiego asortymentu na półkach”. <https://www.wiadomoscihandlowe.pl/artukul/agrounia-chce-posprzatac-supermarkety-przynajmniej-70-proc-polskiego-asortymentu-na-polkach>
- Wilkin, Jerzy. 2018. „Ewolucja znaczenia ziemi rolniczej w rozwoju wiejskiej gospodarki”. W *Ciągłość i zmiana. Sto lat rozwoju polskiej wsi*. T. 2, red. Maria Halamska, Monika Stanny i Jerzy Wilkin. Warszawa: Scholar.
- Wójcik, Alicja. 1999. „Idea Polski ludowej w myśli Wincentego Witosa i Stanisława Thugutta”. *Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska* VI, Sectio K: 107–117.
- Załęski, Zygmunt. 1985. „Nowy wspólny dom. Część programu”. W *Nowy wspólny dom. Wybór pism i przemówień*, oprac. Jan Borkowski. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

ALEKSANDRA BILEWICZ – socjolożka, antropolożka społeczna. Doktorat obroniła w 2015 roku w Zakładzie Antropologii Społecznej Instytutu Socjologii UW. Od 2018 roku pracuje w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN. Zajmuje się socjologią wsi, w tym społecznymi i kulturowymi konsekwencjami dezagraryzacji, społeczną historią spółdzielczości, agraryzmem. Wraz z Bartłomiejem Błesznowskim była redaktorką serii naukowej „Kooperatyzm”, przypominającej zapomniane tradycje polskiej spółdzielczości. Od 2022 roku członkini Akademii Młodych Uczonych PAN.

Dane kontaktowe:

email: ambilewicz@gmail.com

Cytowanie:

Bilewicz, Aleksandra. 2023. „Złoty środek, którym zazwyczaj chodzi życie». O potrzebie obecności agraryzmu w Polsce”. *Praktyka Teoretyczna* 2(48): 101–137.

DOI: 10.19195/prt.2023.2.4

Author: Aleksandra Bilewicz

Title: “The golden mean, which life usually revolves around.” On the need for the presence of agrarianism in Poland.

Abstract: The aim of the article is to show the actuality of the ideas of the Polish people’s movement agrarianism – represented by the activists of the Association of Rural Youth “Wici” and the Peasant Alliance (above all Stanisław Miłkowski) and to argue that rediscovering agrarianist arguments and demands could help in solving social and economic problems, not only of the contemporary countryside but also society as a whole. It could also help to build a common language of the different actors aiming to change the rural policy and the food system. In the article the author concentrates especially on three dimensions: on enhancing smallholder farming, on cooperativism and the vision of the economic system, and on the shape of democracy. The author shows that agrarianist ideas, thanks to their pragmatism and anti-elitism, and at the same time by sticking to democracy and pluralism, can constitute, paradoxically, both radical and moderate proposals of socio-economic reforms.

Keywords: agrarianism, people’s movement agrarianism, Stanisław Miłkowski, democracy, agrarian policy, cooperativism